WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50
„ kwartalna „ 13.50
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

CZERWIEC
4
ŚRODA
Św. Franciszka
Wschód słońca 3 m. 20
Zachód „ 19 48
Rok II. Nr. 151

„Słowo do waletów”

ODPOWIEDZ MARSZ. DASZYŃSKIEGO NA ARTYKUŁ „GAZETY POLSKIEJ”

W „Gazecie Polskiej“ z 1 b. m. ukazał się wielki artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień“, zawierający ostrą i uszczypliwą krytykę p. Daszyńskiego, że „grzech pierwotny“ jego wyboru na Marszałka Sejmu wbrew woli Marszałka Piłsudskiego doprowadził go do tego, iż „pod zachód życia“ jest smutnym i rozgoryczonym niewolnikiem p.p. Trąmpczyńskiego i Liebermana.

W odpowiedzi na to p. Daszyński udzielił wczoraj prasie warszawskiej artykułu p. t. „Słowo do waletów“, w którym — nawiązując do określenia „valet“, używanego przez Francuzów w stosunku do „rozpróżniaczonych pasożytów przedpokoju“ — pisze m. in.:

„Na jakiś tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu przysłał do mnie p. Sławek z cukierni Ziemiańskiej jednego z posłów, odradzając mi kandydowanie na Marszałka Sejmu, bo Piłsudski każdego Marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. dr Bartla będzie źle traktował i prześladował, a nie chciałby być zmuszony postąpić tak ze mną... Dnia 27 marca 1928 r. zjawił się szef Rządu Marszałek Piłsudski w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie. Zostałem wybrany Marszałkiem przeciw p. Bartlowi... Jakże się zachował mój kontrkandydat p. dr. Bartel? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściskał mnie, gratulował, mówił, żem go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowem Marszałka (była tam bowiem pustka i pożyczone z Zamku graty) i nastawał, żebym do Krakowa na święta jechał „salonką“ (a nie — jak chciałem — w zwykłym przedziale) dla nieobniżania powagi urzędu... P. dr. Bartel był wtedy wicepremjerem, prawą ręką Marszałka Piłsudskiego.

Rząd Marszałka Piłsudskiego zapowiedział w orędziu Prezydenta R. P.: „Życzę Panom byście z najlepszą wolą, liczącą się z realnemi potrzebami życia,szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa“... Nie wiem czy to był prawdziwy pragram Rządu. Ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca Rządu i Sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

W tym programie i w woli większości Sejmu leży odpowiedź na pytanie: dlaczego zostałem Marszałkiem Sejmu. Wola Marszałka Piłsudskiego nie odgrywała żadnej roli... Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego: uczciwej współpracy Rządu z Sejmem nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię. Prawda, że nie byłem wtajemniczony w intrygi, które mi zagroziły już trzeciego dnia mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie zrozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach, którzy omal mnie nie zrzucili z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego“.

„Tu wspominając o pospiesznem zamknięciu sesji w czerwcu 1928, mimo że paru Ministrów nalegało na jaknajszybsze załatwienie przez Sejm pilnych projektów, p. Daszyński pisze: „Kiedym, zdumiony tem wszystkiem, pytał, dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informacje o zamiarach rządu, wyrażonych tak brutalnemi słowami szefa rządu, że — nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia słowa — nie chcę ich tu powtórzyć. Chodziło o to, aby ministrowie nie zbliżyli się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było“.

W czerwcu 1929 r. — czytamy dalej — wpadł do mnie do biura p. Marszałek Senatu dr. Szymański i zaczął badać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z Marszałkiem Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim powiedział mi, że Marszałek Piłsudski gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę Marszałka Piłsudskiego na dwie główne rzeczy: 1) na początki kryzysu, 2) na konieczność stworzenia większości w Sejmie, aby Sejm wraz z Rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy... W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam: „Nie dawałem pracować wszystkim trzem sejmom“...

Przechodząc do sprawy pp. Trąmpczyńskiego i Liebermanna, pisze p. Daszyński:

„Nikt narodowej demokracji tak silną, tak zwartą nie zrobił jak system pomajowy.

Grożąc „sub rosa“ zabiciem siedemdziesięciokilkuletniego byłego Marszałka Sejmu, potem Senatu, Trąmpczyńskiego, zrobiono go w szerokich kołach słusznie popularnym człowiekiem. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę... A poseł Lieberman? Ten znakomity obrońca legjonistów, więzionych przez żołdactwo austrowęgierskie w Huszt i Marmarosz Sziget, któremu legjoniści serdeczną wdzięczność zawsze okazywali powinienby dzisiaj w organie rzekomych legjonistów być traktowany oględnie. Grożąc mu obiciem za jego mowę w procesie o zabranych 8 miljonach z kas państwowych na wybory BB, podkreślili „waleci“ tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi i ograbionych obywateli... Pos. Lieberman jest podpułkownikiem legjonów. „Walety“ mówią, że nie był „bojowym“ oficerem. Ale czyż może to mówić organ pana majora Świtalskiego, p. podpułkownika Prystora lub choćby pułkownika Miedzińskiego ze służby II Oddziału? Wolne żarty“...

Kończąc, pisze p. Daszyński:

„Walet“ z „Gazety“ przypomina mi kilkakrotnie mój wiek nazywając go poetycznie „zachodem życia“. Ale i jego pan chyba nie w „wiośnie życia“ się znajduje. Ma o jeden rok mniej odemnie... Jego „zachód“ nie bardzo chyba pogodny, skoro pisze od dwuch lat rzeczy, które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy najbardziej — oryginalnych. Polska już żadnych nie robi.

Więc walety z „Gazety Polskiej“, nie cieszcie się zbytnio moim zachodem życia. Nie wiem, jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę siekł z ramienia (jak mówi Żeromski) oszustów i gwałcicieli wyborczych, karjerowiczów, pasożytów, waletów, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie jednego człowieka, choćby ze szkodą, ze zubożeniem, z rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu w Polsce“.

METROPOLITA DJONIZY NA ZAMKU

UROCZYSTA AUDJENCJA U P. PREZYDENTA RZPLITEJ

Dnia 2 b. m. o godz. 11-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu premjera Walerego Sławka, ministrów: Józefskiego, Cara, Czerwińskiego, dyr. dep. M. W. R. i O. P. Franciszka Potockiego, nacz. wydz. wschod., M. S. Z. Tadeusza Hołówki, nacz. wydz. M. S. W. Suchenka - Sucheckiego, szefa Kancelarji Cywilnej dr. Lisiewicza, zastępcy szefa gabinetu wojskowego płk. Fydy oraz radcy Michała Mościckiego przyjął na uroczystej audjencji w sali rycerskiej zamku kolegjum synodu kościoła prawosławnego w Polsce w osobach: metropolity Djonizego oraz arcybiskupa Aleksego z Grodna, Teodozjusza z Wilna i Aleksandra z Pińska.

Podczas audjencji metropolita Djonizy wygłosił następujące przemówienie:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Po raz pierwszy staję przed obliczem Twojem w pełnym składzie świątobliwego synodu kościoła prawosławnego w Polsce Reskryptem na moje imię skierowanym, raczył Pan Panie Prezydencie, rozpocząć nową świetlana kartę w życiu naszego kościoła. Po raz pierwszy z troskliwością i zrozumieniem Głowa Państwa ważkiem swojem słowem poruszył najgłębsze zagadnienia życia kościoła prawosławnego w Polsce. Zwróceniem się swojem do mnie dał Pan, Panie Prezydencie, świadectwo wobec świata całego, że kościół prawosławny bliski jest Państwu i narodowi polskiemu i że interesy obywateli prawosławnych w Polsce związane są ściśle z interesami Państwa. Raczył Pan, Panie Prezydencie, dać wyraz swemu niezłomnemu postanowieniu, aby odbył się sobór kościoła prawosławnego, wskazując zarazem, iż prace tego soboru mają być starannie przygotowane na przedsoborowem zebraniu. Raczył Pan, Panie Prezydencie, podkreślić i to nas szczególnie wzruszyło, że sobór nasz ma się odbyć i powziąć uchwały w najżywotniejszych sprawach kościelnych, w zupełnej zgodzie z kanonami świętego kościoła prawosławnego. Dziś więc możemy być spokojni o los naszego świętego kościoła w Polsce i z ufnością rozpoczynamy prace nad jego budową, na właściwych kościołowi prawosławnemu zasadach soborowych, w pełni otuchy, którą czerpiemy ze słów Głowy Państwa.

Składam Panu, Panie Prezydencie, najszczersze podziękowania w imieniu całego kościoła prawosławnego w Polsce, hierarchów, kleru i wszystkich wiernych. Za pełen życzliwości stosunek do tegoż kościoła oraz wyrażam głębokie przeświadczenie, że kościół prawosławny w Polsce, zorganizowany na podstawie prawa kanonicznego i państwowego, stanie się niewątpliwie pożytecznym czynnikiem pomyślnego rozwoju i potęgi naszego państwa polskiego.

Na powyższe przemówienie metropolity Dionizego odpowiedział Pan Prezydent

Ekscelencjo! Dziękuję Waszej Ekscelencji i świątobliwemu Synodowi za te szczere i głębokie słowa do mnie zwrócone. Mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że tak, jak los wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, tak i los obywateli wyznania prawosławnego jest bliski memu sercu. Pragnąłbym szczerze, aby należycie przygotowany sobór generalny świętego autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce sprawił, by kościół prawosławny i wszyscy jego wyznawcy tem lepiej się czuli w swojej polskiej Ojczyźnie. W dążeniu do tego celu może Wasza Ekscelencja liczyć na jaknajżywszy współudział i mój osobisty i całego Rządu Rzeczypospolitej.

PIERWSZE POSIEDZENIE

RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

W dniach 1 i 2 czerwca r. b. Rada odbyła pierwsze swoje posiedzenie plenarne. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Rady p. marszałka Szymańskiego.

Sprawozdanie z działalności biura Rady wygłosił dyr. Lenartowicz, następnie kpt. Fularski referował ogólny plan Rady oraz zasady jej współdziałania z poszczególnymi terenami Po obszernej dyskusji, w czasie której zgłaszano różne lokalne dezyderaty, uchwalono szereg rezolucyj zasadniczych, ustalono budżet na rok bieżący i wybrano nowe prezydjum.

Po zaznajomieniu się z całokształtem położenia ludności polskiej na Litwie oraz w szczególności w związku z ostatnim pogromem instytucji polskich w Kownie w dniu 23 maja r. b. Rada stwierdza, że sytuacja Polaków pod rządami litewskiemi w minionym okresie uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu w dziedzinie życia religijnego i społecznego oraz pracy kulturalno - oświatowej, że dalsza bierność społeczeństwa polskiego wobec konsekwentnej przeciwpolskiej polityki rządu litewskiego doprowadzić może do zupełnej zagłady elementu polskiego w tym kraju i że tolerowanie takiego stanu rzeczy byłoby narażeniem godności narodu polskiego. Wobec tego Rada zakłada przed całym światem cywilizowanym uroczysty protest przeciwko bezprzykładnemu prześladowaniu polskości na Litwie i wzywa cały naród do solidarnego zdecydowanego zajęcia stanowiska wobec gwałtów litewskich na naszych rodakach,

Poczem załatwiono szereg spraw bieżących.

Prawosławie w Polsce

WOBEC PRZYSZŁEGO SOBORU CERKIEWNEGO

Akt p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zezwalający na zwołanie do Warszawy Soboru Generalnego Cerkwi w Polsce, ma znaczenie doniosłe zarówno z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego, jak i ze względów na dobro Kościoła Powszechnego.

Akt ten jest pr zedewszystkiem wyraźnem, urzędowem stwierdzeniem, że Rzeczpospolita uznaje autokefaliczność Cerkwi w Polsce, samodzielność jej, ograniczoną jedynie kanonicznem podporządkowaniem się patrjarsze konstantynopolitańskiemu, po drugie podkreśla, iż państwu naszemu zależy na uporządkowaniu spraw wewnętrznych Cerkwi, zgodnie z jej kanonami i zwyczajami.

Nie może być bowiem obecnie powtórzony błąd z wieku XVII i XVIII, gdy rząd Rzeczypospolitej przedrobiorowej dopuścił do takiego stanu rzeczy, iż prawosławni w Polsce stali się kanonicznie zależni od obcej cerkiewnej władzy. moskiewskiej wyzyskującej zależność tę dla celów polityki świeckiej, obliczonej na zgubę państwowości polskiej.

Mamy w Polsce około 3 i pół miljonów ludności prawosławnej, która ma prawo domagać się od rządu należytej opieki w dziedzinie religijnej i przeto słuszną jest rzeczą, iż Państwo Polskie dąży do zapewnienia Cerkwi właściwej organizacji i usunięcia w niej stosunków płynnych i źródeł ustawicznych tarć i niepokojów.

Sobór warszawski poniekąd wznowi przerwane przez obcy najazd usiłowania t. zw. Kongregacji Pińskiej, która w 1791 r. w przededniu drugiego rozbioru, starała się uporządkować życie Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej i znalazła w tej pracy życzliwe poparcie nietylko ze strony ówczesnego Sejmu Wielkiego, ale i ze strony przedstawiciela Kościoła Katolickiego, biskupa łuckiego ks. Cieciszowskiego.

Społeczeństwo polskie powinno sobie zdawać sprawę z tego, że Cerkiew nieuporządkowana, rozdzierana przez waśń wewnętrzną, podkopywana przez wpływy protestanckie i wszelkiego rodzaju sekciarstwo, wobec Państwa przestaje być czynnikiem ładu społecznego, a w stosunku do Kościoła Katolickiego staje się coraz dalszą od Prawdy.

Dlatego też społeczeństwo polskie i katolickie szczerze życzyć może Cerkwi, by, ustalając swą organizację, wzmóc mogła w sobie ducha Chrystusowego i by ujrzała przed sobą szersze horyzonty, odsłaniające drogę do upragnionego przez wszystkich chrześcijan celu — jedynej Owczarni i jedynego Pasterza.

Polska jest państwem katolickiem — cieszy więc nas, że w obliczu wrogiego nam świata inowierczego możemy dać świadectwo, iż katolicyzm nie gnębi i nie prześladuje prawosławia, wschodniego — jak to niektórzy usiłują przedstawić — przeciwnie pragnie podniesienia intelektualnego i moralnego wiernych synów Cerkwi.

Chcemy wierzyć, że takie podniesienie moralne Cerkwi da jej siłę do walki z duchem czasu, duchem liberalizmu religijnego i wpływami protestanckiemi, oraz laicyzmem i sekciarstwem. niszczącemi samą podstawę organizacji kościelnej — jej hierarchję.

Cerkiew prawosławna w Polsce, od innych niezależna, dobrze zorganizowana, wolna od prądów protestanckich, posiadająca światłych pasterzy— bliższą duchem stanie się Kościołowi Katolickiemu, niźli Cerkiew rozbita i toczona przez sekciarstwo.

Ale występując wobec Cerkwi z miłością chrześcijańską i zgodnie z najszczytniejszemi naszemi tradycjami narodowemi — mamy prawo spodziewać się, że i Cerkiew zrozumie nasze stanowisko i że swej wolności w Polsce nie nadużyje ani przeciw Państwu, ani przeciw Kościołowi Katolickiemu, który zajmuje w Rzeczypospolitej stanowisko naczelne, jako wyznanie większości narodu.

Chcemy widzieć w Cerkwi prawosławnej w Polsce, wychodzącej z ciasnego zakresu formalnej obrzędowości i szukającej wszechożywiającej prawdy Bożej, latorośl Jedynego Kościoła Powszechnego, która wprawdzie oderwana została od wspólnego pnia, ale, gdy wybije godzina przez Opatrzność wyznaczona — znaleźć się musi pierwsza nie wśród mędrkujących protestantów, lecz w szeregach wielkiego wojska Kościoła Apostolskiego.

Rozumiemy trudne stanowisko naszego rządu, który od 1922 r. w różnym składzie — konsekwentnie dąży jednakże do uporządkowania spraw Cerkwi. Rząd ten opiekując się Cerkwią, udzielając jej pomocy, do której jest przyzwyczajoną i której potrzebuje — musi wszekże tak postępować, by nie było nigdy powodów po pomawiania rządu polskiego o rządzeniu Cerkwią. Cerkiew winna mieć bowiem niezależność wewnętrzną.

Rząd polski pozatem wierzymy nie zapomni, że życzliwie traktując Cerkiew — jest jednak rządem państwa katolickiego i nie mogą być zaniedbane potrzeby ludności katolickiej szczególnie na Ziemiach Wschodnich, wśród mas prawosławnych, dziś często w dziedzinie potrzeb religijnych nie znajdującej dostatecznego poparcia ze szkodą i dla Państwa i dla Kościoła.

Leon Radziejowski.

NOMINACJA GENERAŁA SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO

NOWY MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wczoraj o godz. 10 przed południem P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku p. premjera Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję.

Konferencja ta zwróciła szczególną uwagę kół politycznych, a to z tego powodu, że już od kilku dni krążyły pogłoski, iż dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zamierza ustąpić z tego stanowiska i że jego następcą mianowany ma być jen. Składkowski, który przez długi czas w gabinetach pomajowych piastował tekę ministra spraw wewnętrznych.

Spodziewano się, że na dzisiejszej konferencji p. premjera z P. Prezydentem Rzeczypospolitej sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona. Przewidywania te się spełniły. Wkrótce potem P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety treści następującej:

Do Pana Henryka Józewskiego, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes rady ministrów (—) Walery Sławek.

Równocześnie Pan Prezydent podpisał dekret następujący:

Do Pana Sławoja Felicjana Składkowskiego, jenerała brygady, w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes rady ministrów (—) Walery Sławek.

Wiadomość o mianowaniu jen. Sławoj Składkowskiego wywarła duże wrażenie w kołach politycznych, które świeżo mają jeszcze w pamięci długotrwałą walkę parlamentu z jego osobą, zakończoną, jak wiadomo, uchwaleniem jen. Składkowskiemu votum nieufności.

Wedle pogłosek, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, p. Józewski, ma objąć z powrotem stanowisko wojewody wołyńskiego.

Przegląd prasy

POLSKA I CERKIEW PRAWOSŁAWNA.

Ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej, zarządzającego zwołanie pierwszego w Polsce odrodzonej Soboru cerkwi prawosławnej, szerokie echa wywołało w prasie. Ogólny ton głosów prasowych tchnie życzliwością dla renesansu prawosławja w Polsce, które — zorganizowane na zasadach autonomji ale pod egidą Polski — położy, być może, ostatecz nie kres pewnym wysiłkom ze wschodu, aby na linach uczucia religijnego (tak zresztą deptanego za kordonem!) odciągać od Polski masy prawosławne.

Dekret Prezydenta stwarza drogę, po której cerkiew prawosławna może się godziwie i pomyślnie rozwijać. Nie będzie to dzieło łatwe, bo — jak zauważa „Kurjer Warszawski"

...nie jest przecież tajne, że cerkiew prawosławna w Polsce przeżywa dość ciężkie przesilenie, najpierw w sensie rozbieżności pogladów na jej ustrój wewnętrzny, a następnie wskutek ujawniających się tam prądów narodowościowych. Niektóre zaś formy tych prądów zabarwionych politycznie i społecznie, niosły znamiona nietylko szkodliwe dla jedności cerkwi prawosławnej, lecz również dla interesów państwa.

Ale państwo da niewątpliwie swoją pomoc we właściwych granicach, aby zabezpieczyć zdrową ewolucję stosunków w polskiem prawosławju:

Albowiem państwo najmocniej jest zainteresowane w tem, aby potrzeby religijne ludności były prawidłowo i wszechstronnie zaspokajane. Można więc powiedzieć, iż jednem z naczelnych zadań państwowych jest właśnie takie zabezpieczenie pod tym względem organizacji wyznaniowych, aby — zwłaszcza dziś! — ich naturalny wpływ na ludność mógł dawać wszystkie oczekiwane od nich wyniki. Zresztą czyż potrzeba długo o tem mówić w czasach, kiedy wobec bezbożnej akcji sowieckiej ujawniła się, z inicjatywy Stolicy Apostolskiej, tak znamienna solidarność różnych wyznań?

A w ten sposób Rzplita wypełni wielką misję historyczną, o której z głębokiem wniknięciem w istotę rzeczy pisze krakowski „Czas":

Cerkiew prawosławna będzie mogła — w pełnej swobodzie i bez żadnego nacisku stworzyć swoje kształty organizacyjne. Polska — z ducha, tradycji i głębokiego uczucia — katolicka, najściślej z Rzymem i kulturą łacińską związana — otacza swą potężną opieką cerkiew prawosławną, która w swych właściwych centrach rozpadła się w gruzy, a uwalniając ją od więzów bizantyńsko - eurazyjskich,— umożliwia jej stopniowe zbliżenie do zachodu; taka polityka odpowiada naszym najpiękniejszym tradycjom narodowym i naszej dziejowej misji na wschodzie.

Katolicka Polska rywalizacji prawosławja obawiać się nie potrzebuje. Kościół katolicki na ziemiach wschodnich pozostanie w swej misji niewzruszony i wierny swemu posłannictwu. a cerkiew prawosławna niewątpliwie uzna, że inaczej być nie może...

Dzień polityczny

KONFERENCJA RZĄDOWA.

Wczoraj, o godz. 12-ej w południe, odbyła się w prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem p. premjera Sławka, konferencja z udziałem p. ministra komunikacji, Kühna, p. wiceministra, Grodyńskiego, dyr. dep. pieniężnego p. Broniewskiego i naczelnego dyr. Banku gosp. krajowego, p. Konwerskiego.

Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze.

KONFERENCJA POLSKO - SOWIECKA.

D. 2 czerwca w okręgu odcinka granicznego Rubieżewice, odbyła się polsko - sowiecka konferencja parytetowa, na której poruszano sprawę ograniczenia przez sowieckie władze ruchu granicznego i nieprzekraczania granicy przez rolników polskich za przepustkami granicznemi. W sprawie tej delegaci sowieccy obiecali dać konkretne odpowiedzi za tydzień.

D. 31 maja na odcinku granicznym Dzisła odbyła się konferencja graniczna, dotycząca uregulowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. Konferencja ta dała wynik zadawalający.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Nowomianowany Minister Spr. Wewnętrznych gen. dr. Felicjan Sławoj - Składkowski obejmuje w dniu dzisiejszym urzędowanie.

W M. S. Wojsk. odbędzie się pożegnanie w związku z ustąpieniem ministra ze stanowiska szefa administracyjnego. Szefostwo administracyjne M. S. Wojsk. ma być obsadzone w najbliższych dniach.

GOSPODARKA BUDŻETOWA.

Opracowywane przez wszystkie ministerstwa projekty preliminarzy budżetowych na rok 1930. 31 są już na wykończeniu.

Ostatecznym terminem przedstawienia ich Ministerstwu Skarbu jest dzień 1 lipca.

Ponieważ kredyty miesięczne otwierane przez Ministerstwo Skarbu w budżecie tegorocznym wynoszą mniej niż jedną dwunastą ogólnej pozycji wydatków, w ciągu miesięcy kwietnia i maja osiągnięta została oszczędność przewyższająca 15 miljonów zł.

Paryż--Warszawa--Rzym

POGŁOSKI O POŚREDNICTWIE POLSKIEM MIĘDZY FRANCJĄ I WŁOCHAMI.

Wobec niezmiernie ożywionej ogólnej sytuacji politycznej w Europie aż nadto jest zrozumiałe zainteresowanie, jakie wywołały ostatnie odwiedziny p. ministra Zaleskiego w Londynie i zwłaszcza w Paryżu.

Tę ostatnią przyjacielską wizytę, oddaną w powrotnej drodze ze stolicy angielskiej do Warszawy, prasa niemiecka zakwalifikowała jako punkt wyjścia polskiej akcji pośredniczącej pomiędzy Francją i Włochami, ku czemu okazji zewnętrznej mogłaby dostarczyć oczekiwana w bliskim czasie bytność włoskiego ministrra spraw zagr., Grandi'ego w Warszawie.

Niemcy w zasadzie z ewentualności takiej nie są zadowoleni, ale zarazem jakby forsowali ją nieco, może w tej nadziei, że pośrednictwo podjęte zbyt obcesowo i nieostrożnie w chwili silnego naprężenia między zwaśnionemi stronami mogłoby nietylko nie dać pozytywnego wyniku, lecz w dodatku poróżnić ze stronami samego pośrednika.

Ze strony francuskiej ani włoskiej nikt też pośrednictwa nie domaga się otwarcie, w prasie zaś francuskiej wyrażono tylko życzenie będące zarazem logicznem przewidywaniem, iż Polska powinnaby we własnym interesie starać się skłonić Włochy do zmiany stanowiska przychylnego rewizji traktatów.

Konferencje pp. Zaleskiego i Brianda były bezwarunkowo użyteczne i celowe właśnie na tle konjunktury aktualnej. Wich bowiem wyniku stwierdzone zostało, iż niemieckie rachuby na wyzyskanie włosko - francuskie go zatargu dla osiągnięcia jakich kolwiek ustępstw od dotychczasowego stanowiska Francji w sprawie zachodnich granic Polski, względnie stosunku do wolnego miasta Gdańska, są najzupełniej płonne.

Inspirowane deklaracje francuskie stwierdzają z naciskiem, że dobra harmonja pomiędzy polityką francuską a polską pozostaje absolutnie nienaruszona. Bezwarunkowo zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie wiernej przyjaźni, jaka nas łączy z Francją. Wszelako i z chwilowego układu dążeń politycznych w Europie, tak jak je przedstawiłem na tem miejscu ostatniemi dniami, wynika, że rachuba niemiecka musiała spalić na panewce.

Skoro bowiem Włochy uznały za potrzebne odnowić kontakt swej polityki z Polską, względnie również z Ameryką, oraz jej domniemanemi na gruncie wschodnio - europejskim zamierzeniami, to jakakolwiek słabość ze strony francuskiej wobec nagabywań niemieckich, rozwiniętych w związku z „Paneuropą", mogła była jedynie ułatwić Włochom akcję współzawodniczącą wobec Francji na gruncie wsch.-europejskim. W wyniku zaś zagrażaćby mogło jednostronne uzależnienie Paryża od Berlina oraz izolacja ich obu nawet od Londynu, który protegiuje wprawdzie Locarno, ale sojuszu francusko - niemieckiego obawia się.

To też postawa Niemiec wobec posunięć dyplomatycznych ostatnich dni była dość zmieszana i niezupełnie konsekwentna.

Ze strony urzędowej zachowano się w sposób wyraźnie miękki wobec zajścia w Opalenju. Widoczną jest ostrożna rezerwa a nawet skłonność do cichego odwrotu z tej podejrzanej afery. Rachuba, na podstawie której puszczono ją w ruch, okazała się nazbyt prostolinijną w stosunku do obecnego położenia w Europie. Nie przeraziła się Ameryka w Warszawie, bo tutaj odrazu zdemaskowano przewrotnie demonstracyjny charakter, wywołanego przez Prusy szpetnego epizodu.

Zrozumiała go też doskonale a słabości okazać nie mogła Francja, której prasa wobec Opalenia zajęła stanowisko bez mała pogardliwe.

Natomiast Niemcy nieurzędowe wrą z wściekłości. Wysoki „komtur" młodoniemieckiego „zakonu", p. Abel, wygłosił w Paryżu odczyt, który bezczelnością prowokacyjnego wystąpienia przeciwko traktatowi wersalskiemu przechodzi wszystko, co dotąd Niemcy w oczy Francuzom powiedzieć się ośmielili. Ten odczyt może być dla nas użyteczny, jako antidotum wobec zbyt daleko posuniętych złudzeń francuskich.

Na wschodzie zaś niemieckim zjazdy Stahlhelmu w Szczecinie i Wrocławiu obficiej niż kiedykolwiek bryzgnęły pianą ślepej nienawiści do Polski.

Mimo to wszystko Niemcy są narazie unieruchomione i niebardzo wiedzą, co począć. Muszą zaczekać na wynik odwiedzin Grandi'ego w Warszawie. Napewno nie wywoła ten wynik odrazu żadnego przewrotu, ale materjał do użytecznej, obiecującej nawet wymiany poglądów jest obfity.

Strona polska zajęła stanowisko właściwe, zabezpieczając sobie naprzód tę pozycję, z którą mimo wszelkie kłopoty, nigdy dotąd nie utraciła przyjaznego kontaktu — Francję.

St. Szczutowski.

NOWA SENSACJA LITEWSKA

KTO MA PŁACIĆ KOSZTY ZACARNIĘCIA KŁAJPEDY.

RYGA, 3 czerwca (tel.). — Donoszą tu z Kłajpedy: Od niedługiego czasu rozeszły się pogłoski, że Kłajpeda będzie musiała pokryć koszty napadu litewskiego na swe terytorjum, dzięki czemu zostało ono przydzielone do Litwy.

Obecnie pogłoski te potwierdzają się. Sprawa przedstawia się następująco:

Byli praktykant sądowy w Tylży, nazwiskiem Simonaitis, dowodził oddziałem, który zajął okręg Kłajpedy dla Litwy. Za to obiecano mu wypłatę stu tysięcy litów. Simonaitis zwrócił się ostatnio do władz kłajpedzkich z żądaniem wypłacenia mu tej kwoty. Władze te odrzuciły powyższe żądanie, radząc zwrócić się do tych, którzy tę obietnicę dali.

Wynikiem tego było pismo litewskiego gubernatora w Kłajpedzie, skierowane do władz kłajpedzkich z żądaniem, aby suma ta została Simonaitisowi wypłacona, w przeciwnym razie zostanie ona potrącona z tych kwot, które zarząd Kłajpedy otrzymuje ze skarbu litewskiego, jako udział w dochodach państwa.

Krok ten stawia we właściwem świetle sprawę włączenia Kłajpedy do Litwy. Rząd litewski zawsze wypierał się swego uczestnictwa zamachu na Kłajpedę, przedstawiając ówczesny rozwój wypadków, jako żywiołowe pragnienie litewskiej ludności tego okręgu do połączenia się z Litwą. Obecnie wyszło na jaw, że Litwa organizowała napad na Kłajpedę, a teraz pragnie, aby Kłajpeda płaciła koszty tego napadu. Postępek Litwy wywołał zrozumiałą sensację i wzburzenie.

Komunistyczne rozruchy

W Annamie i Indochinach.

Paryż, 3 czerwca. „Le Matin" donosi z Sajgonu, iż w dniu 1 czerwca zebrała się grupa manifestantów, która usiłowała zorganizować pochód ze sztandarami, na których wypisane były hasła sowieckie. 15-tu milicjantów rozproszyło manifestujących, aresztując 120 osób.

Spokój został przywrócony.

Jeden z głównych przywódców nacjonalistów annamickich w rozmowie z gubernatorem Pasquier przyznał, iż ostatnie rozruchy były rezultatem propagandy komunistycznej, ofiarowując uroczyście gubernatorowi swą współpracę w walce z wywrotowymi agitatorami. — Pol. Aj. Tel.

DONIOSŁE ZMIANY

Unszlicht militaryzuje przemysł sowiecki.

Moskwa, 3 czerwca. Niespodziankę dla wszystkich stanowi fakt, zwolnienia Unszlichta ze stanowiska zastępcy komisarza ludowego Spraw Wojskowych i Morskich.

Unszlicht zajmował kierownicze stanowisko w armji od początku rewolucji, w okresie zaś wojny domowej i zewnetrznej był najbliższym współpracownikiem Trockiego i razem z nim kierował ruchem wojsk czerwonych.

Wobec Stalina był — zdaje się — lojalny, nie poszedł w swoim czasie za Trockim, aczkolwiek poza rasą, łączyła go z nim duża przyjaźń, jak również nie dał się wciągnąć do żadnej frondy partyjnej.

Mimo to nie cieszył się widocznie zaufaniem Stalina, bo usuwano go kolejno z różnych stanowisk, które zajmował poza armją. Ostatnio odsunięto go i od bezpośredniego wpływu na armję.

Unszlicht mianowany został zastępcą prezesa wyższej rady gospodarstwa narodowego. Nie ulega wątpliwości, że obecność jego w radzie przyczyni się do większego jeszcze zmilitaryzowania życia gospodarczego Rosji, a w szczególności przemysłu. — Pol. Aj. Tel.

Od Wydawnictwa

Na okres letni, z powodu rozpoczętych urlopów, objętość pisma zmniejszamy do 8-miu stron w dnie powszednie.

W niedziele i dnie świąteczne pismo ukazywać się będzie w objętości 10—12 stron.

Si vis pacem para bellum

PRAWDZIWE ZAMIARY MUSSOLINIEGO W OPINJI FRANCUSKIEJ

Paryż, 3 czerwca. —Powracając w dzienniku „La Liberté" do niedawnego przemówienia Mussoliniego, Jacques Bainvillle zaznacza, że według obiegających obecnie Europę pogłosek, Mussolini nie szuka wcale ani też nie życzy sobie wojny, lecz tylko ją przewiduje i dlatego stara się postawić Italję w takiej sytuacji, aby w wypadku wojny mogła wyciągnąć jaknajwięcej korzyści.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa koło roku 1935, na który przypadać będzie najmniejszy przyrost ludności we Francji, pokój europejski zostanie narażony na poważne niebezpieczeństwo. Zbyt wielką będzie wówczas pokusa dla zwyciężonych do przeprowadzenia rewizji traktatów i zmiany ich na swoją korzyść.

Mało osób przypuszcza bowiem poważnie, iż Niemcy powstrzymają się od rozszerzenia swoich granic, jeżeli się spodziewać będą, że nasuwają się okoliczności odebrania zwłaszcza na wschodzie tego, co musieli oni zwrócić w roku 1919.

Powstaje tedy pytanie, co w podobnym wypadku, który spowoduje niezawodnie znowu wojnę ogólną, uczyni Italja. Wątpliwem jest, aby przyłączyła się ona natychmiast do obozu malkontentów.

W tem nie leżałby jej prawdziwy interes, gdyby malkontenci zostali pobici, bowiem wówczas Italja musiałaby ponieść wraz z nimi skutki swej własnej nieostrożności. Gdyby odwrotnie malkontenci ci okazali się zwycięzcami, to nie omieszkaliby oni przeprowadzić z Italją rozrachunków w Tyrolu i Tryjeście.

Według Jacques Bainville'a, prawdziwy interes Italji polega zupełnie na czem innem, a mianowicie:

zależy jej na tem, aby obliczywszy zgóry możliwe wypadki, zabezpieczyć sobie swobodę ruchów w celu zażądania jaknajwiększej zapłaty za swą interwencję lub nawet za zachowanie neutralności.

Otóż, wskazując wyraźnie na Francję, jako na kraj sprzeciwiający się jej aspiracjom i paraliżujący jej ekspansję, Włochy przygotowują poprostu podobną politykę. — Pol. Aj. Tel.

Pogrzeb kardynała Lucon

Uroczystości w Reims.

Reims, 3 czerwca. — Dziś o godz. 11-ej w mieście okrytem żałobą, przy posępnej pogodzie, odbył się pogrzeb kardynała Lucon.

Na odprawionem w katedrze nabożeństwie żałobnem obecni byli: prezydent stawiciel prezydenta Doumergue'a, minister Wojny Maginot — w imieniu premjera Tardieu i rządu — liczni kardynałowie, pralaci, wyższe duchowieństwo, marszałek Petain, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz i licznie zgromadzone tłumy publiczności.

Oddziały wojskowe odprowadziły zwłoki zmarłego kardynała do grobu, oddając przed trumną honory wojskowe.

„Zbawca" Gdańska

Wystąpienie senatora Ziehma.

Gdańsk, 3 czerwca. (tel.). „Baltische Presse" atakuje nacjonalistyczneg senatora dra Ziehma za jego wystąpienia w sprawie polityki gdańskiej. Dr. Ziehm stale w swych wystąpieniach wskazuje, że przyczyną niedoli Gdańska jest ugodowa polityka socjalistów i demokratów wobec Polski. Tymcza sem według niego pomiędzy Gdańskiem a Polską jest przepaść nie do przebycia. Takiemi wskazaniami pragnie dr. Ziehm stworzyć program, mający uratować sytuację Gdańska, co jest oczywiście bezpodstawne. Należy żałować, kończy „Baltische Presse", że z takiemi wskazaniami dr. Ziehm pragnie uchodzić jako jedyny „zbawca" Gdańska.

Dookoła wizyty Grandiego

Blok gospodarczy wschodnio-europejski.

BERLIN, 3 czerwca (tel.). — **„Berliner Tageblatt", omawiając wizytę min. Zaleskiego w Paryżu, zaznacza, że celem jej było osłabienie wrażenia mającej wkrótce nastąpić wizyty włoskiego ministra Grandiego w Warszawie.**

Podaje też głos naszego pisma o planach gospodarczego związku wschodnio - europejskiego, snutych przez min. Kwiatkowskiego, dla zrealizowania których pracuje Dewey. Mussolini spostrzegł, że Polska i Rumunja przy pomocy amerykańskiej utworzyłyby przeciwwagę dla porozumienia niemiecko - francuskiego.

FORD W GDYNI

Budowa montażowni samochodowej.

Według wiadomości z Gdyni, bawił tam generalny dyrektor zakładów Forda, który pertraktował z magistratem Gdyni w sprawie budowy samochodowych warsztatów montażowych automobili. Warsztaty te byłyby zbudowane na Oksywji i zatrudniałyby około 300 robotników. Magistrat Gdyni zgodził się na obniżenie całemu przedsiębiorstwu podatków komunalnych o połowę, jednakże pod warunkiem, że zakłady Forda ponoszą domy dla swych robotników.

ŻYCIE RELIGIJNE

Walka o szkołę

KU DECYDUJĄCYM ROZGRYWKOM NA CAŁYM FRONCIE

Walka o szkołę, którąby zapewniała dzieciom wychowanie i naukę religijną, toczy się nietylko w Polsce, ale, rzec można, w całym świecie, a przynajmniej w jego sercu, t. j. w Europie.

Wskazuje to na jednolitość kierownictwa akcji antyreligijnej na całym świecie i na uporną wytrwałość, mimo smutnych doświadczeń szkoły laicystycznej we Francji, w dążeniu za wszelką cenę, choćby kosztem najwyższych dóbr narodów, do zeświecczenia dzisiejszych i przyszłych pokoleń, wyrywając im z duszy to, co stanowi jej ostoję i kierownictwo wśród burz życiowych, t. j. wiarę w Boga, wieczność i świat nadprzyrodzony.

Oto kilka fragmentów z frontu walki o szkołę poza granicami Polski:

Prusy

W Prusach zbliżają się wybory do rad rodzicielskich przy szkołach.

Komuniści rozwinęli gorączkową działalność i chcą pozyskać dla swych list również robotników socjaldemokratycznych a nawet chrześcijańskich.

Wabikiem dla pozyskania głosów rodziców ma być żądanie bezpłatności pomocy szkolnych i odżywiania w szkole dzieci wszystkich bezrobotnych.

Walka w łonie szkolnictwa wyznaniowego ma być prowadzona w ten sposób, że za przedmiot ataku wybrane zostaną jedna lub najwyżej dwie szkoły w danej dzielnicy robotniczej. Specjalnie odkomenderowani towarzysze wpiszą tam swoje dzieci.

Na listach wyborczych, by nie płoszyć ludzi, umieszczeni będą nie komuniści, lecz sympatyzujący z nimi chrześcijanie i socjal demokraci, którzy przyjmą żądanego charakteru szkoły publicznej cofają swych dzieci z nauki religji, ponieważ dzieci mają tworzyć komórki do dalszego krzewienia idej komunistycznych i winny stać się denuncjantami i „stacjami podsłuchowemi".

Francja

Pewien socjalista francuski złożył w radzie generalnej swego departamentu wniosek, rzucający światło na stosunki, jakie panują w szkolnictwie we Francji. Wniosek ten został przyjęty przez wspomnianą radę.

Mówi on, że walka ze szkołą publiczną zaostrzyła się od czasu, gdy kongregacjom zezwolono milcząco na stopniowe obejmowanie z powrotem miejsc, jakie miały one przed ustawą o rozdziale Kościoła od państwa.

Wobec tego rada generalna w trosce o zachowanie laicystycznego charakteru szkoły publicznej wyraża życzenie, by władze publiczne wydały przepisy, zabraniające gminom i departamentom popierania kultu religijnego i szkół prywatnych.

Anglja

Angielski minister oświaty ogłosił pismo, które zawiera wniosek rządu w sprawie rozwiązania kwestji szkolnej.

Dla katolików angielskich ważne są warunki, na podstawie których prywatne szkoły katolickie mogłyby otrzymać finansowe poparcie rządu. Najważniejszem wśród tych przepisów jest żądanie, by prawa mianowania i usuwania nauczycieli oraz kontroli nad nimi zostały przeniesione na władze miejskie.

Katolicy zgłosili protest przeciwko temu.

Czechosłowacja

Arcybiskup Pragi, Msgr. Kordac, w jednym ze swoich listów pasterskich zaznaczył, że 10 tysięcy nauczycieli czeskich postanowiło popierać międzynarodowy związek bezbożników w walce z chrześcijaństwem.

Pisząc o tem „Slowak" dodaje, że katolicki lud słowacki z nadludzkim wysiłkiem buduje i utrzymuje szkoły katolickie bez pomocy państwowej. „Gdy budowle są ukończone, przychodzi państwo i upaństwawia je. Obecnie usiłuje się powoli iść naprzód w walce z religją i krok za krokiem przyzwyczajać ludność do zmian.

Według zamierzeń kół liberalnych, najpierw ma być urzeczywistniona t. zw. „mała ustawa szkolna", która, jak wiadomo, przewiduje zniesienie obowiązku nauczania religji.

Dalszy krok będzie zaryzykowany wówczas, gdy dorośnie młodzież, którą już odzwyczajono od nauki religji.

* * *

Spodziewać się należy, że walka ta nieprędko ustanie i że może dojść wkrótce do decydujących rozgrywek na tym froncie, kto bowiem zdobędzie szkołę, a przez nią duszę dziecka — ten będzie panem przyszłych społeczeństw.

O tem nigdy zapomnieć nam nie wolno, pamiętając o podanych już przez nas słowach Prymasa Belgji, Kardynała Van Roye:

„Jeżeli krótkowzroczni ludzie, nawet ze sfer katolickich, skłonni są wyrzec się częściowo tej zasady (wolności szkół katolickich) „dla dobra swego narodu", to należy stwierdzić, że ci ludzie niczego się nie nauczyli z doświadczeń przeszłości i że wobec przyszłości obarczają się ciężką odpowiedzialnością.

A. B.

Kongres w Poznaniu

Sekcja charytatywna.

Sekcja charytatywna Kongresu omowi dużo aktualnych spraw z racji ogólnego kryzysu i obniżenia poziomu etycznego. Sprawy te wychodzą poza ramy jednej państwowości, zlewając się w jedno wielkie międzynarodowe pojęcie Chrystusowej „Caritas".

W związku z tem w obradach wezmą udział działacze nietylko polscy, i zagraniczni. Przez to samo praca nabiera znaczenia nietylko uroczystości wewnętrzno - państwowej, ale także reprezentacyjnej.

Wobec tego, że szereg wybitnych osobistości zagranicznych zapowiedział w tej sekcji swój udział, obrady jej zapowiadają ciekawą dyskusję.

Osobne nabożeństwo dla sekcji charytatywnej odprawi dnia 28 czerwca o godz. 8-ej J. E. ks. Biskup Walenty Dymek w kolegjacie poznańskiej św. Marji Magdaleny (Fara).

Obrady toczyć się będą w auli Uniwersytetu. Referaty wygłoszą: „Eucharystja a Caritas" — ks. dr. Stefan Janiak i „Rola szpitalnictwa zakonnego w Polsce w dobie obecnej" — prof. dr. Antoni Jurasz. KAP.

ŻAŁOBA W DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

ZGON Ś. P. KS. BISKUPA RYXA

W nocy dnia 2-go b. m. zakończył życie Pasterz diecezji Sandomierskiej, J. Em. ks. Biskupa Marjan Ryx.

Zmarły ks. Biskup niedomagał na zdrowiu od dłuższego czasu. Ostatnio przebywał na kuracji w Krakowie w szpitalu SS. Miłosierdzia, gdzie też zasnął w Panu, opatrzony SS. Sakramentami.

O dacie pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

J. Em. ks. Biskup Marjan Ryx urodził się w Warszawie, dnia 10 grudnia 1853 r. z Kazimierza i Józefy z Szylingów, rodziny ziemiańskiej. Pierwsze początki wykształcenia pobiera w domu rodzinnym, następnie zostaje oddany do gimnazjum klasycznego w Radomiu, gdzie odznacza się swemi zdolnościami, a przedewszystkiem zaletami charakteru i żarliwą pobożnością, którą budowali się koledzy gimnazjalni.

Ukończywszy szkołę średnią, zmarły ks. Biskup Sandomierski idzie za głosem powołania, które objawiało się w nim już od najwcześniejszych lat, i w r. 1873 wstępuje do diecezjalnego seminarjum duchownego w Sandomierzu.

Tutaj ujawniają się w całej pełni niezwykłe zdolności młodego alumna i jego wartości duchowe. Toteż w trzy zaledwie lata po przyjęciu do seminarjum zostaje jako młody alumn wysłany na wyższe studja do akademji duchownej w Petersburgu, którą kończy w r. 1880 ze stopniem magistra teologji. W r. 1879 zostaje wyświęcony na kapłana przez ks. Biskupa Juszyńskiego.

Po powrocie z akademji otrzymuje ś. p. ks. Biskup zaszczytne stanowisko profesora w Sandomierskiem seminarjum duchownem. Stanowisko to piastuje chlubnie bez przerwy przez lat 26, dając się poznać, jako dobry pedagog i świetny profesor. Przełożeni ówczesnego młodego profesora, a zwłaszcza ks. Biskup Sotkiewicz, cenią jego charakter i zdolności, zlecając mu załatwianie trudniejszych nieraz spraw diecezjalnych oraz powierzając mu swe troski i kłopoty pasterskie.

W r. 1894 ks. profesor Ryx zostaje kanonikiem gremjalnym sandomierskim, zaś w rok później rektorem seminarjum duchownego. Nominacja ta, jako dokonana przez ks. Biskupa Sotkiewicza, wielkiego znawcę ludzi i wiekopomnego odnowiciela diecezji sandomierskiej, już samą świadczy o zdolnościach i wartości zmarłego pasterza sandomierskiego.

W r. 1903 za rządów Biskupa Zwierowicza ks. kanonik Ryx otrzymuje nominację na sędziego surrogata konsystorza jeneralnego, a w rok później na wikarjusza generalnego. I gdy skołatany na zdrowiu prześladowaniem rządu rosyjskiego ks. Biskup Zwierowicz umiera w roku 1908, kapituła sandomierska powierza rządy diecezji ks. Ryxowi, wybierając go na administratora diecezjalnego.

W dwa lata później Stolica Apostolska wyznacza ks. administratora Ryxa na Biskupa sandomierskiego. 19-go czerwca 1910 r. J. Em. ks. Biskup Ryx przyjmuje święcenia biskupie w Petersburgu, a w dniu 2 lipca odbywa uroczysty ingres do diecezji.

Przez cały czas swej kapłańskiej działalności i dotychczasowych rządów biskupich, które wypadły na czasy o epokowem wprost znaczeniu, J. E. ks. Biskup Ryx stał zawsze mocno na straży katolickich i narodowych ideałów.

Początkowo jako bezpośredni wychowawca i zwierzchnik młodzieży duchownej, później jako kierownik jednej z większych diecezyj w Polsce swym osobistym przykładem przedewszystkiem, swą wiedzą i taktem wychowuje zastępcy duchowieństwa dla służby Kościołowi i Ojczyźnie, w pierwszej mierze otaczając troską kler, który ma nieść wiernym światło nauki Chrystusowej.

Dzięki w znacznym stopniu osobistym zabiegom ks. Biskupa Ryxa powstaje nowa, piękna siedziba dla seminarjum mniejszego.

W dziedzinie zarządu diecezją wskazać należy na najważniejsze dzieło ks. Biskupa Ryxa, mianowicie na pierwszy synod diecezji sandomierskiej, zwołany i odbyty w r. 1923. Synod ten skoordynował i uporządkował prawodawstwo diecezjalne.

Gdy więc Opatrzność pozwoliła Mu w r. 1929 doczekać 50-lecia kapłaństwa, całe duchowieństwo i ludność wszystkich bez wyjątku stanów spieszyła, by złożyć Mu najlepsze życzenia, oraz zanosić modły do Stwórcy za ukochanego Pasterza.

Dziś diecezja sandomierska opłakuje zgon swego drogiego Duszpasterza. KAP.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

5)

Na rękach tego mieszańca aztecko - tolteckiego wychował się prawie Guerero, nie kto inny, tylko on właśnie, uczył go jazdy konnej, gdy był jeszcze dzieckiem i ledwo drobnemi nogami konia mógł utrzymać pod sobą. Stary Indjanin, jako nieporównany bataillard - zabijaka — uczył go strzelać i zarzucać lasso sposobem stepowych pasterzy i robić białą bronią. Ojciec watażki, stary senor Guerero, gdy jeszcze żył, wysoko cenił Czicinka i uważał go za domownika, prawie za członka rodziny. A gdy młody senor objął majętność po ojcu, a były to czasy gorące, gdyż toczyła się właśnie wojna domowa pomiędzy prezydentem Huertą a Carranzą i Pancho Villą, stary sługa był mu doradcą i towarzyszem broni, gdy wyruszył w pole, aby brać udział w powstaniu. W owej to wojnie młody Guerero zyskał sławę i rozgłos ogromny i przyczynił się znacznie do pokonania Huerty. Od tego czasu, wojowniczy i zamieszkały w górach, przekształcił jego nazwisko i zamiast go zwać senorem Guerero, darzył go nem mianem, może w oczach zabijaków zaszczytniejszem, t. j. nazywał go „senorem Guerillo" czyli watażką.

Miłość sługi nie była bez nagrody. Młody Meksykanin, aczkolwiek w przystępie gniewu nieraz zburczał starego przyjaciela, darzył go jednak nietylko zaufaniem, ale i szczerą sympatją. Czicinek był w hacjendzie zaufanym pana i bez jego wiedzy nic się nie działo nigdy. On właściwie całe gospodarstwo prowadził i dbał o to, aby wielki majątek jego pana nie poszedł na marne o co nie było trudno w czasie ciężkich rewolucyj i często się powtarzających eskapad wojennych senora Guerero.

Indjanin obserwował obecnie swojego pana, podziwiając jego apetyt, na którego brak młody watażka nigdy się nie skarżył.

— Co ty sądzisz, Czicinek, o tej nowej wojnie jaką szykuje Escobar przeciw Callesowi? — zapytał nagle Guerero i odsunął pustą filiżankę.

Stary sługa uśmiechnął się zagadkowo i odparł:

— Wojna bywa rzeczą dobrą, ale bywa i złą...

— O tem wiedzą wszyscy.

— Wojna, senor, bywa jak tilma — gdy jest zimno, można się nią ogrzać... ale w czasie wielkiego upału bywa niewygodną. Ta wojna, którą szykuje Escobar, jest właśnie jak tilma... i dla jednej i dla drugiej strony nie będzie wygodna.

Masz słuszność stary.

— Escobar wojny nie wygra, senor, ale i Calles szybko odrzuci zakrwawioną tilmę, bo to nie będzie wojna o naftę i o kopalnie, jak wojny poprzednie, ale walka o Chrystusa, o duszę ludu meksykańskiego...

Guerero milcząco słuchał wywodów starego sługi.

— Calles jest jak matapolo — drzewo, które dusi inne, jeśli dokoła niego rosną — jest jak „cabuze" — puszczyk, który wyjada mózgi i dusze... Dziób ma twardy i władzę ogromna, senor, ale z duszą ludzką wojna na nic się nie zdała jeszcze nikomu.

— Sądzisz, że przegra?

— Tak, senor.

— A Escobar?

— Także przegra...

— Jakto?

— Wygra ten, który pójdzie z Chrystusem — odparł cicho Indjanin. — Jestem już stary, senor, i wiele wojen widziałem w tym kraju, ale nie było u nas jeszcze takiej, jaką będzie ta, która ku nam idzie. Boję się tej wojny, senor, bardzo boję.

— Ty, stary wojownik, lękasz się wojny? — rzekł z uśmiechem Guerero.

— Tak, senor, lękam się. Nie o śmierć moją mi chodzi, gdyż stary już jestem i niewiele mi się patrzy życia na ziemi, ale jakiś głos mi mówi, że działy się będą rzeczy straszne, jakich jeszcze na ziemi naszej nie było.

— Mówisz, jak curandero - znachor i wróżbita — zadrwił młody watażka.

— Ja widzę, senor, wiele rzeczy, których inni nie widzą...

— To bajki, mój stary.

— Nie, senor... Wszak byłeś wczoraj w Oaxaca? I co tam widziały twoje oczy? Wojnę widziały? Bitwę widziały?

Guerero opuścił głowę na pierś i ciężka chmura troski wypełzła mu na twarz. Milczał.

— Uciekałeś, senor, przed tym widokiem, a wojownikiem jesteś wielkim i oczy twoje niejedną bitwę widziały, ale nie mogły ścierpieć widoku nieludzkiej zbrodni.... Nie mordowałeś kobiet, starców bezbronnych i dzieci... Nie plądrowałeś kościołów i nie burzyłeś obrazów Madonny.

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na tle kryzysu

TRUDNOŚCI W DZIEDZINIE GOSPODARKI ŚWIATOWEJ

Znany ekonomista angielski, George Paish, zastanawiał się w swoim czasie na łamach jednego z pism holenderskich nad pytaniem, czy niebezpieczeństwo katastrofy międzynarodowego gospodarstwa kredytowego zostało już radykalnie usunięte.

Z chwilą wybuchu wojny światowej międzynarodowy system kredytowy narażony był na wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli sprostał on jednak wymogom tego okresu, jeżeli nawet po pierwszych trudnościach, wywołanych samem wrażeniem wybuchu wojny zareagował on w sposób szybki na potrzeby narodów, to dowodzi to jego wyjątkowej wytrzymałości, pierwszorzędnej organizacji i wielkiej elastyczności.

Przyszły dalsze lata — rok 1920 — 1921, kiedy ceny towarów zachwiały się w sposób niebywały, kiedy dezorganizować się jęły waluty większości państw europejskich, kiedy gospodarstwo świata ponosić zaczęło z tego tytułu nieobliczalne straty. I wtedy międzynarodowy system kredytowy nietylko nie przestał funkcjonować, ale uratował świat —trzeba to dziś przyznać — od nieobliczalnego w następstwach swoich załamania się. Tam gdzie funkcjonowanie jego stało się — dla względów natury politycznej — niemożliwem, jak w Rosji sowieckiej, tam doszło do zupełnej ruiny gospodarstwa.

Więc stwierdzamy fakt, że międzynarodowy system kredytowy oddał ogromne usługi gospodarce świata i że narazie funkcjonuje w dalszym ciągu prawidłowo. Czy będzie tak jednak zawsze i czy niebezpieczeństwo jakichś nowych zawikłań minęło już bezpowrotnie?

W zasobach bogactwa narodów zaszły po wojnie ogromne przesunięcia. Wskutek tego są narody, co się w wysokim stopniu zadłużyły i wciąż jeszcze za dłużają i— i znowu inne, co pożyczają. Te ostatnie muszą oczywiście dbać o spłatę należnych im procentów i amortyzację kapitału. A narody dłużne — na to, żeby ze swej strony sprostać zaciągniętym przez siebie zobowiązaniom, — zmuszone są rozwijać coraz bardziej produkcję i sprzedawać jej wyroby zagranicy. I oto koło się zazębia: długi — konieczność wzmożonej produkcji —i dalsza konieczność zbytu wyprodukowanych towarów.

Jasnem się staje, iż zasadniczym warunkiem możności oprocentowania i amortyzacji zaciągniętych i zaciąganych kredytów jest konieczność ciągłego rozszerzania ram handlu światowego. Tymczasem spotykamy się wszędzie — pomimo rozlicznych konferencyj międzynarodowych, temat ten poruszających — raczej z zarządzeniami utrudniającemi ten handel.

Cóż tedy nastąpi, jeśli pewnego dnia narody zadłużone nie będą w stanie uczynić zadość zobowiązaniom — albo dlatego, że nie zdołają wyprodukować odpowiedniej ilości towarów, albo też, że nie będą w możności ich zbyć?

Wiemy zresztą już dziś, że nie wszystkie kraje dłużnicze są w stanie zbywać swe produkty w takiej ilości, jaka jest potrzebna dla pokrycia ich zobowiązań oraz dla pokrycia bieżących potrzeb narodu. W tym stanie rzeczy zmuszone są one w dalszym ciągu pożyczać.

Ale czy narody pożyczające zechcą i czy będą mogły tak wciąż bez ustanku pożyczać? A jeśli nie będą mogły — co będzie wtedy?

Sprawa poruszona przez angielskiego ekonomistę jest sprawą bardzo poważną. A kiedy się słucha tych daleko sięgających i głęboko troską o przyszłość życia gospodarczego świata przenikniętych rozważań —dziwnie smutno robi się na myśl, że my u siebie wciąż jeszcze wyjść nie potrafimy poza swary, dąsy i niesnaski.

Marjan Manteuffel.

Walne zebrania

Kabel Towarzystwo Przemysłowe dnia 5 czerwca o godz. 6 wieczorem w Warszawie, ul Mazowiecka 4. Zebranie zwyczajne.

Lignoza Towarzystwo Akcyjne w Katowicach dnia 5 czerwca w Katowicach, Zamkowa 12. Sprawozdanie, wybory.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne dnia 5 czerwca w Łodzi, Przejazd 58. Sprawozdanie, wybory.

Towarzystwo Terenowo - Budowlane dnia 5 czerwca o godz. 10 w Łodzi, Kilińskiego 78, zebranie nadzwyczajne, zmiana Statutu.

Edmund Langner i S-ka, Dom handlowy, dnia 7 czerwca o godz. 4 pop. w Warszawie, Zielna 24. Sprawozdanie, wybory.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie, zebranie w Warszawie dnia 7 czerwca o godz. 6 wiecz. Zielna 24.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

DEWIZY

Londyn 43.32 (sprzedaż 43.43, kupno 43.21); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Nowy Jork (kabel) 8.921 (sprzedaż 8.941, kupno 8.901); Paryż 34.95 i pół (sprzedaż 35.04, kupno 34.87).

Obroty średnie. Tendencja nie jednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88 i pół. Rubel złoty — 4.62. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 107.00; 5 proc. konwers. 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 52.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.) 7 proc. oblig. Bank gosp. kraj. 83.25 (w proc.).

AKCJE

Bank dyskontowy 116.50; Bank Polski 170.00 — 170.50; Bank zachodni 73.00; Bank Zw. sp. zar. 72.50; Lilpop 27.50; Norblin 60.00; Ostrowiec 56.25; Rudzki 18.00 — 18.50; Starachowice 19.00.

Powodzenie pożyczki

Na czele idzie Warszawa.

Pierwsze dwa dni subskrypcji pożyczki budowlanej przyniosły tak liczne zapisy, że zamknięcia subskrypcji należy spodziewać się w najbliższych dniach.

Sfery bankowe przypuszczają, że sama Warszawa podpisała już obligacyj na około 20 miljonów złotych.

Nieprzychylna opinja

O czasie pracy w górnictwie węglowem.

Związek Izb handlowych wypowiedział się przeciw przystąpieniu Polski do projektowanej międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem.

W wystąpieniu swem Związek Izb stwierdził, że projektowane ograniczenie czasu pracy w górnictwie węglowem spowodowałoby zmniejszenie produkcji węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem o ca 15 proc., Górnośląskiem — 13 proc. i Krakowskiem — 8 proc., co w konsekwencji spowodowałoby zwiększenie kosztów własnych produkcji odpowiednio o 18 proc., 16 proc. i 9 proc.

Tego rodzaju zwiększenie kosztów produkcji musiałoby się odbić na cenach węgla, co stanowiłoby nadmierne zwiększenie kosztów produkcji wszystkich niemal przemysłów krajowych, jako podstawowych odbiorców węgla.

Wprowadzenie w życie wspomnianej konwencji pogorszyłoby sytuację polskiego przemysłu węglowego w stosunku do najważniejszego jego konkurenta — t. j. Anglji.

Obrazki z życia

WOŁANIE O ZDROWY ROZSĄDEK. — MARZENIE I RZECZYWISTOŚĆ.

— Jakie cechy powinien posiadać dobry urzędnik? — zagadnął mię mój przyjaciel, który, jak to już czytelnicy stwierdzili, ma szczególny dar wynajdowania niezwykłych tematów.

— Przepraszam cię bardzo, mój kochany, ale skąd ci to przyszło do głowy?

— Skąd? Z powodu pomnika. Nie uchylaj się od odpowiedzi.

— Jakie więc zalety powinien posiadać dobry urzędnik?

— Jakie zalety? — Pilność, sumienność, punktualność.

— To wszystko nic. Mojem zdaniem, powinien on posiadać przedewszystkiem zdrowy, chłopski rozsądek.

— Co to wszystko ma wspólnego z twoim pomnikiem?

— Chwilka cierpliwości. Widziałeś pomnik wdzięczności obok Mickiewicza: ten pokraczny kadłub rozbito obecnie do połowy. Długo nawoływano do usunięcia tego paskudztwa. Wreszcie wzięto się do roboty. I co się okazuje? Oto jakaś instancja urzędowa zaprotestowała, żądając przeniesienia figury do muzeum. Tymczasem z monumentu zostały tylko nogi. Roboty wstrzymano i już cały miesiąc sterczą rusztowania wokół rumowiska. Pomyśl tylko, gdyby we właściwym czasie nastąpiło porozumienie, nie byłoby tego skandalu.

— Przesadzasz.

— Nie przesadzam. Wołam tylko o zdrowy rozsądek. Na co czekać? Figura już rozbita — zburzyć więc ją do fundamentów!

— — — — — — — —

Na całym świecie obchodzono tydzień dziecka. Wzięła w nim również udział Turcja. Lecz gorliwość neofitki cywilizacji podyktowała jej szczególny pomysł.

Oto, ostatniego dnia tygodnia zezwolono, aby wszystkie urzędy państwowe, samorządowe, wszystkie biura obsadziła młodzież, przytem miała ona prawo wykonywać pewne zarządzenia, obowiązujące w ciągu tego jednego dnia.

Zdarzyło się, że prezydjum policji Konstantynopola objął syn pewnego policjanta z przedmieścia.

— Zawezwać mego ojca — rzekł z tajemniczym uśmiechem do swych podwładnych.

Przyprowadzono wezwanego. Po należytem czekaniu stanął on przed obliczem syna.

— Oto, dekret, który ci powinien sprawić wielką radość — rzekł rozpromieniony syn. — Pismo opiewało, że Kara Mirza mianowany zostaje komisarzem policji jednego z okręgów miasta. Pod pisano prezydent policji — Kara ben Mirza.

— Niech choć ten jeden dzień spełni twe marzenia — rzekł młody Mirza do ojca.

Epilog sprawy był naprawdę pomyślny. Oto, następnego dnia dekret został potwierdzony przez rzeczywistego prezydenta policji m. Konstantynopola.

Jotesko.

ŻE SWIATA

Bezpieczne papierosy

Nie będzie już pożarów

Niedopałki papierosów, rzucane niebacznie przez palaczów, bardzo często wywołują niebezpieczne pożary, wyrządzające miljonowe straty.

Aby się zabezpieczyć przeciw wzniecaniu pożaru od niebacznie rzuconych niedopałków w Ameryce wynaleziono ostatnio specjalny typ tutki do papierosów, która powoduje, że natychmiast po odrzuceniu papieros gaśnie. Z wyglądu „bezpieczny“ papieros zupełnie jest podobny do zwykłego papierosa, posiada jedynie zakończenie korkowe nasycone chemikaljami gaszącemi ogień.

Próby czynione z „bezpiecznymi“ papierosami dały doskonałe wyniki; niedopałki, nawet rzucone na siano lub materjał łatwopalny, gasły natychmiast.

Oczywiście, że rozpowszechnienie „bezpiecznych papierosów“ nie pójdzie łatwo, gdyż trzeba będzie przełamać nieufność palaczy, którzy skłonni będą podejrzewać, że nasycenie tutki chemikaljami wywierać będzie ujemny wpływ na smak i aromat tytoniu. Niewątpliwie jednak nowy wynalazek, skoro fachowcy stwierdzają, że w niczem nie zmienia smaku tytoniu, powinien znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

Europeizacja Turcji

Obowiązujący nowy alfabet.

Po długich przygotowaniach ludności tureckiej, został od 1 czerwca r. b. wprowadzony jako obowiązujący alfabet łaciński we wszystkich urzędach państwowych i komunalnych i sądach publicznych.

Arabskie pismo, dotychczas dozwolone jeszcze w stenografji zostało na przyszłość formalnie zabronione.

Tego jeszcze nie było

Cała wieś do sprzedania.

W jednym z angielskich dzienników ukazało się następujące ogłoszenie:

„Bardzo piękna posiadłość, składająca się z 45 domów, ratusza i licznych większych zabudowań jak szkoły, poczty, hall targowych i t. p. do sprzedania. Roczny czysty dochód 294 funt. szterl. Dobra okazja dla osób, które chcą oddalić się od świata. Cena 3.250 funt. szterlingów“.

Dotychczas sprzedawało się oddzielne place i domy, ale nie wyprzedawały się jeszcze całe gminy, w porozumieniu ze wszystkiemi właścicielami nieruchomości.

Wypadek ten dotyczy miejscowości: Wielkiego i małego Abington, dwu najstarszych wsi, a raczej miasteczek angielskich, leżących w odległości 14 km. na południowy wschód od Cambridge. W ostatnich latach obydwie wioski połączyły się w jedną.

Za czasów Wilhelma — zdobywcy Abington odegrał ważną historyczną rolę.

Włóczęga z humorem

Sprzedał swe więzienie.

Nie pozbawione humoru zdarzenie opowiadają pisma niemieckie.

Żandarm zaaresztował w Frankonji jakiegoś włóczęgę i w braku więzienia w najbliższej miejscowości zamknął go w pustym domu. Włóczęga przeczekał spokojnie do wieczora, poczem otworzył zakratowane okno, poprosił przechodzącego właśnie kmiotka o wypuszczenie go, wyjaśniając, że został przez omyłkę zamknięty w mieszkaniu przez żonę. Następnie między oswobodzonym a oswobodzicielem wywiązała się rozmowa, w której włóczęga wyraził zamiar sprzedania domu za 1000 marek. Ponieważ chłop miał przy sobie tylko 10 marek, „właściciel“ przyjął je jako zadatek, poczem naturalnie ulotnił się, jak kamfora.

Watykan i Ameryka

Nowy aparat telegraficzny w Citta del Vaticano.

W tych dniach w urzędzie pocztowo - telegraficznym Citta del Vaticano zainstalowano aparat nowego systemu, który ułatwi szybką wymianę depesz między Watykanem i obydwiema Amerykami.

Specjalny kontrakt został w tym celu podpisany z Towarzystwem „Italcable“. Transmisję depesz dokonywa się automatycznie, zapomocą aparatu, podobnego do maszyny do pisania. Przyjęty został alfabet łaciński. Aparat zdolny jest przesłać 560 liter na minutę. Prąd działa dopiero po naciśnięciu aparatu.

Przy otwarciu obsługi nowego aparatu wziął udział gubernator Citta del Vaticano, Serafini i przedstawiciele „International Telephon Telegraph“ i „Italcable“.

Na początek zostały zamienione depesze gratulacyjne między obydwu towarzystwami.

Humor

Na wystawie obrazów.

— 50.000 za ten obraz, który nawet nie jest podpisany?!

— Nie może mi więc pan nigdy zarzucić, że to sfałszowane dzieło.

— Widziano pana o godzinie 2-giej w nocy w domu świadka. Czego pan tam szukał?

— Pomyliłem się w drzwiach.

— Czy pański klucz do tych drzwi pasował?

— Nie, miałem wytrych.

— Tatusiu, co to jest mędrzec?

— To jest taki człowiek, który zawsze jest tego samego zdania, co jego żona.

(Le Rire).

— Przepraszam, że tak późno przyszedłem.

— O, nie szkodzi, pan nigdy nie może przyjść dość późno.

(„Chicago Tribune“).

Najkapryśniejsze dziecko łagodnieje pod wpływem

Pudru, mydła i kremu

BEBE SZOFMANA

HEMOROJDY!



CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). **Sprzedają apteki.**

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 maja 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.45	o. Warszawa	p.	10.45	
	18.30	p. Lwów	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p.	10.15	
	18.30	p. Poznań	o.	8.00	
	14.45	o. Warszawa	p.	11 45	
	16.45	p. Bydgoszcz	o.	9.45	
	17.15	o. Bydgoszcz	p.	9.15	
	18.30	p. Gdańsk	o.	8.00	
	7.00	o. Warszawa	p.	18.30	
	9.00	p. Katowice	o.	16.30	
	**			**	
	9.45	o. Katowice	p.	15.45	
	11.45	p. Brno	o.	13.45	
	12.05	o. Brno	p.	13.25	
	13.05	p. Wiedeń	p.	12.25	
	*			*	
	9.45	o. Katowice	p.	15.45	
	12.30	p. Wiedeń	o.	13.00	
10.15	9.30	o. Katowice	p.	9.15	16.00
17.00	10 15	p. Kraków	o.	8.30	15 15

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie.
Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:
Trzy razy w tygodniu przez Brno, Katowice
Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.
Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codzienne.

Najwyższy komfort podróży

zapewnia

komunikacja powietrzna

Stuprocentowe bezpieczeństwo.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.



MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.

Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

A) Kancelarja Prywatnego Seminarjum Ochroniarskiego z prawami państwowych seminarjów ochroniarskich Turkiewiczówny, Chmielna 48 przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie od 10—2.

BIURO ZBOROWSKIEJ, Mazowiecka 4, na lato: francuski, angielski, włoski. Wychowawczynie.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

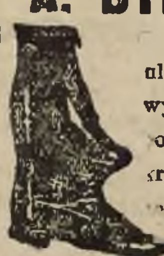
WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI



Warszawa ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji



PASY

lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Tajemnica Spowiedzi

pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.

O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —

Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ lub KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.

Cena 3,— z przesyłką 3,50.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%, oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej roboty: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 138 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Manifestacja religijna. — Onegdaj odbyła się wielka manifestacja religijna, mianowicie uroczyste przeniesienie relikwji błog. ks. Boski z dworca do kościoła Farnego. Relikwje te, będące cząstką ciała ks. Bosko, przywiózł po uzyskaniu zezwolenia Stolicy Apostolskiej z Turynu do Warszawy prowincjał kongregacji księży Salezjanów ks. Antoni Hlond, brat księdza prymasa.

Już na godzinę przed uroczystością poczęły się przy ulicach prowadzących z dworca ku miastu gromadzić publiczność, młodzież szkolna, zakony, stowarzyszenia religijne i bractwa z chorągwiami i feretronami, dalej organizacje i stowarzyszenia społeczne i oświatowe, powstańcy, sokolstwo i t. d. Zebrani utworzyli przy dworcu olbrzymi pochód. Tymczasem na peronie dworca podmiejskiego zebrało się duchowieństwo z ks. prałatem Stychlem na czele oraz przedstawiciele władz, m. in. z dowódcą okręgu korpusu gen. Dzierżanowskim na czele, wice-prezydent miasta Kiedacz z gronem radnych miejskich i t. d. Po wyniesieniu małej kapliczki z relikwjami z wagonu i złożeniu jej na wyzłoconych noszach, ks. Stychel odprawił krótkie modły, poczem przy dźwiękach wielu orkiestr ruszył przez miasto ku kościołowi farnemu wielotysięczny pochód.

W kościele złożono relikwje na ołtarzu, poczem ks. dyrektor Łukaszewski salezjanin i misjonarz wygłosił podniosłe kazanie. Relikwje pozostana przez noc w kościele farnym, a wczoraj przeniesione zostały uroczyście do kościoła Katarzynek.

WOJ. POMORSKIE

GRUDZIĄDZ.

Rocznica „Rerum Novarum“. — Jak od szeregu lat, tak i w roku bież. w święto Wniebowstąpienia Towarzystwo Robotników Katolickich w Grudziądzu urządziło wspaniały obchód poświęcony pamięci wydania przez Papieża Leona XIII encykliki „Rerum Novarum“.

Olbrzymi pochód, kroczący głównemi ulicami miasta, jak i szczelnie zapełniona podczas uroczystej akademji sala, świadczą wymownie o uczuciach robotnika grudziądzkiego.

Wyrazem tego było również uchwalenie stosownej rezolucji.

GDYNIA.

Zjazd nauczycielski. **Stowarzyszenie** Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych urządza w Gdyni w dniach 9, do 11 czerwca zjazd swych członków. W poniedziałek od rana będzie czynne w gdyńskiej szkole powszechnej biuro kwaterunkowe dla przybywających. Program obejmuje sprawozdania, wybory referaty na plenum i w komisjach zwiedzenie Gdyni i okolicy, oraz wiele rozrywek.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Obchód Kochanowskiego. — Komitet Zjazdu naukowego im. J. Kochanowskiego zorganizował *Biuro Informacyjne*, w którem uczestnicy Zjazdu otrzymają — po wykazaniu się kartą uczestnictwa — wszelkie druki zjazdowe, bilety wstępu, ewentualnie także adresy zamówionych kwater prywatnych.

Biuro informacyjne dla zamiejscowych uczestników Zjazdu będzie czynne nieprzerwanie od rana dnia 5-go czerwca na Głównym Dworcu Kolejowym w Krakowie, zaś w dniu 8-go czerwca od godz. 8 do 12 w przedsionku Teatru Miejskiego im. Słowackiego.

WOJ. LWOWSKIE

STANISŁAWÓW.

Śmierć kapłana. — Dnia 2 czerwca zmarł w Stanisławowie na zapalenie płuc, przebywający zaledwie od kilku dni nowy proboszcz stanisławowski ks. infułat Stanisław Limanowski.

WOJ. WARSZAWSKIE

WŁOCŁAWEK.

Zjazd Stow. Młodzieży Żeńskiej. — W dniu 31 maja b. r. o godzinie 17.30 odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu Delegatek S. M. P. Ż. z następującym programem:

Zagajenie. Powołanie prezydjum. Przemówienia powitalne. Sprawozdanie za rok 1929.

W niedzielę, 1 czerwca b. r. o godzinie 9 — Uroczyste Nabożeństwo w intencji Zjazdu w Kaplicy Gimnazjum Żeńskiego p. Janiny Steinlokówny, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa Radońskiego, Najdostojniejszego Pasterza i Protektora Związku.

W programie przewidziane były referaty.

Wieczorem w sali „Żołnierza“ odbyła się Akademja Marjanska.

KAMIENCZYK.

Ofiara wojny. — Zmarł we wsi Pogorzelcu parafji Kamieńczyk ś. p. Józef Gąsiorek, inwalida wojenny z czasów inwazji bolszewickiej w wieku 31 lat. Od roku 1920, kiedy był odkopany z zawalonego przez kule działowe okopu w odwrocie z pod Kijowa, stale był chory, potem został sparaliżowany. Znany on był w Kamieńczyku, to też pogrzeb odbył się uroczysty, a ks. prob. F. Sobolewski wypowiedział w kościele podniosłą mowę o poświęceniu się tego szarego żołnierza polskiego

ALEKSANDRÓW.

Wybory. Niedzielne wybory do rady miejskiej w Aleksandrowie Kujawskim odbyły się w zupełnym spokoju. Udział głosujących o wiele większy, niż w r. 1927. Uprawnionych do głosowania było 4.503. Głosowało 3.554 czyli przeszło 78 proc. W układzie sił politycznych nie zaszły prawie żadne zmiany. Poszczególne listy otrzymały: P. P. S. — 9 mandatów, Bund — 2 mand., rzemieślnicy i kupcy — 3 mand., właściciele nieruchomości — 4 mand., żydowska demokracja — 1 mand., kolejarze — 1 mand., Stronnictwo Narodowe — 3 mand. i Partja Demokratyczna — 1 mandat.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 3 b. m.

Wczoraj o godz. 10 temperatura + 12,0° Cels., wilgotność 71 proc., stan nieba: chmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na południu Polski chmurno ze skłonnością do burz i drobnych deszczów, pozatem zachmurzenie umiarkowane. Po chłodnej nocy lekkie ocieplenie. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie i wschodnie.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Dwudziesty drugi zeszyt „Świata“ przynosi m. in. aktualny artykuł „O konieczności zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“ — pióra p. Pawła Popiela, znanego ziemianina. W ankiecie o „Pięknie Warszawy“ wypowiadają się pp. prof. T. Tołwiński, arch. Stef. Szyller, prof. Tad. Pruszkowski arch. Jerzy Sosnkowski i art. malarz Br. Kopczyński Stefan Krzywoszewski opowiada wrażenia swoje myśliwskie p. t.: „Zielony Karnawał nad Prypecią“ St. Kiedrzyński wyjaśnia, co się dzieje za kulisami X-ej Muzy.

W N-rze 20-ym *„Bluszczu“* zwraca m. in. uwagę artykuł wstępny H. Naglerowej p. t.: „Sprawa kobieca a młode pokolenie kobiet“. Na bezpośredniej i świeżej obserwacji oparte są „Szkice o kobiecie marokańskiej“.

W dziale praktycznym mamy artykuł: „Jak się uczyły amerykanki w Polsce“ Marji Werten, „Zwyczaje towarzyskie“, „Jedwabnictwo“ M. Sarjusz - Stokowskiej, przepisy Pani Elżbiety, „O przyrządzaniu nowalijek sezonowych“.

Treść n-ru 11 dwutygodnika *„Świat Kobiecy“* m. in.: A Corbett — Smith: O nową metodę wychowawczą; Włodzimierz Lewik: Ballada naiwna o chorej ogrodniczce i zbuntowanych grządkach; A. R. Kasturbaj, żona Gandhiego.

„K o b i e t a w Ś w i e c i e i w D o m u“ przynosi m. in. następujące artykuły:

„Plaża“, „Praktyczne i wygodne torby podróżne“, „Przed wyjazdem i podczas podróży“, „O poprawnem obcowaniu domowników“, „Bale perkalikowe“ oraz obszerny dział korespondencji czytelniczek „Między nami“.

„M ł o d a M a t k a“. Na treść Nru 11 złożyły się między innymi prace: „Wady wózka nowoczesnego“ — Dr. J. Wiszniewski, „Składany wózek - łóżeczko“ — L. Anuszowa, „O wyjazdach letnich niemowląt“ — Dr. J. W., „Z higjeny macierzyństwa“ — Dr. J. Smiarowska, „O tak zwanej troskliwej opiece“ — R. Sztrancmanowa Do numeru są dołączone „Rady Praktyczne“ i tablica robót i kroju.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 5-go czerwca.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58* i *19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny. *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 12.10 Tempo życia i jego wpływ na dom. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.20* Auto a turystyka. *15.45* Kom. L. O. P. P. *16.15—17.15* Muzyka gramof. Puccini Opera „Tosca“ w wyk. opery Medjolańskiej La Scala. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert solistów. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.35* Płyty gramofonowe. *20.15* Feljeton p. t.: Camping. *20.30* Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej. *21.30* I. To albo to“ — skecz radjowy. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10* Odczyt z Warsz. *12.40* Poranek z Filh. Warsz. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Kobieta w poezji Kochanowskiego. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Pogadanka klasyczna. *20.15* Feljeton. *20.30* Koncert z Warszawy. *21.30* Słuchow. z Warsz. *23.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40* Koncert z Filh. Warsz. *16.55—17.10* Audycja dla żołnierzy. *17.10—17.30* Z opowieści i legend kresowych — audycja strzeszliwa. *17.30—17.45* Kwadrans literacki. *17.45* Koncert z Warszawy *18.45—19.00* Nadprogram. *19.00—19.15* Zagadki narodowe. *19.15* Feljeton St. Wasylewskiego. *19.30—19.50* Spulchniacz motorowy i jego zastosowanie w gospodarstwie leśnem. *19.50—20.10* Roln. skrzynka radjowa. *20.10—20.30* Kurs franc. *20.30—21.30* Koncert solistów. *21.30—22.15* Słuchow. z Warszawy.

KATOWICE: *12.05—12.40* Koncert gramof. *12.40* Koncert z Filh. Warsz. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Z dziejów polskiej myśli społecznej. *17.45* Koncert z Warsz. *19.05* Odcinek powieściowy. *19.20—19.5* Intermezzo muz. *20.30—22.15* Koncert z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *11.58—14.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muz. gramof. *17.00—17.15* Lekcja niem. *17.15—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.10* Prawo karne dziś a dawniej. *19.10—19.35* Przegląd filmowy. *20.15—21.45* Transm. koncertu z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. *21.45—22.15* Słuchow. z Warsz. *22.15—24.00* Komunikat i muz. tan.

LWÓW: *12.10* Odczyt z Warszawy *12.40—14.00* Poranek z Filh. Warsz. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Pogad. klasyczna z Krakowa. *20.15—24.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.30 Frankfurt.* Die Landstreicher, operetka Ziehrera. *20.30 Berlin.* Proces Gandhiego — słuchow. *20.30 Medjolan* Gioconda — opera Ponchiellego. *20.45 Londyn* (Regional). Koncert symf. *21.00 Langenberg.* Zmierzch bogów — opera Wagnera. *21.02 Rzym.* „Manon“ — opera Massenetta *21.05 Londyn* (National). „There's no Fool like a young Fool — operetka.

Magdalenka

DZIEWCZĘCA TRAGEDJA

4)

W drugiej redakcji wielkiego pisma dostaje subwencję pieniężną; pieniądze te wędrują zaraz na wykupienie zastawu; dostaje także polecenie do instytutu, w którym ma być przyjętą jako pokojówka do czyszczenia dwunastu podłóg. Magda zbiera swoje nadwyrężone siły — jakoś to się zrobi — biegnie co tchu, ale jakie oto rozczarowanie! Nie uważała dopisku, że „mieszkanie i jedzenie poza domem”; więc znowu nic z tego — znowu włóczęga tak w dzień i w noc. Boże daj by śnieg nie upadł i by nie było bardzo zimno, bo nam umarznie to dziecko, albo z rozpaczy oszaleje! Ale oto gwiazda z za chmur wygląda, czyżby może dla niej zabłysła? Nie patrz w jej stronę Magdalenko, uważaj że już raz cię źle zawiodła taka błędna gwiazda. Ale w nieszczęściu człowiek nie dosłysza. I nasza Magdalenka daje się prowadzić tej gwieździe, która ją wiedzie ponad skłębione głębie rzeki; spotyka jakąś dobroduszną kobietę, dozorującą pewnych ubikacyj i poraz pierwszy miłość bliźniego przemaga prawo: choć miejsca wiele niema, może trochę wypocząć. Po dwóch tygodniach zmienia się nadzór i ta druga kobieta kieruje się ściśle paragrafami prawa.

A noga zaczyna na nowo dokuczać, nic dziwnego! Rzeczy wszystkie znowu pozastawiane. Jakby ołowiane, od tylu bezsennych nocy — powieki, ciężko opadają na oczy. Wychudła, zmizerniała, do śmierci raczej niż życia podobna. Co z sobą począć, dokąd się podziać, czy niema już dla niej miejsca na tym świecie? Tak byłoby miejsce, ale tam nie pójdzie — raczej umrzeć! I oto idzie przez miasto, na zakręcie ulicy zrywa się silny wiatr i powala ją na ziemię. Moment śmiertelnego oczekiwania: czyżby to był koniec życia? Dźwiga się — przed oczyma wiruje wszystko jakimś szalonym tańcem. Przeszło. Uprzytamnia sobie cel swojej drogi; chwiejnym krokiem wlecze się w stronę urzędu zastawniczego: czy ma iść dalej? czy ma to wszystko wogóle sens?

Naraz myśl nagła, jak błyskawica przepala mózg: idź do tych, którzy nauczają miłości bliźniego. Opodal stoi kościół, który dzwoni, dzwoni głośno nawołując do miłości chrześcijańskiej; ludzie wchodzą i wychodzą. Ah! zapewne znowu obdarzą ją dobremi radami, poleceniami, adresami. Wchodzi. Niespokojnie wyczekuje swojej rozmowy; następują wypytywania, badania, zastanawiania się; naraz pytają ją o adres. Straszne! ona przecież nie mieszka wcale; poda adres jakiegoś hotelu i przenocuje w nim przez jeden raz. Dostaje jakieś pieniądze — przynajmniej znowu raz oddawna może zjeść do syta. Jutro ma się znowu zgłosić: może się da co dla niej zrobić. Następnego dnia nie przychodzi, dopiero późnym wieczorem się zjawia. „Którędy pani chodziła?“ „Byłam w komisarjacie policji”. „Jakto?” Nowe rozgoryczenie: zdaje się, że możnaby za przykład szkolny postawić ten fakt, ile taki człowiek - dziecko jest w stanie znieść w takiem jednem życiu. Konduktor tramwajowy zrobił na nią doniesienie za obrazę podczas gdy pełnił służbę; prosiła dwa razy o udzielenie jej informacji, co zbył milczeniem: w łatwo zrozumiałem rozdrażnieniu — ona nie jest kobietą światową, jak to na pierwszy rzut oka zdradza jej wynędzniała postać i posiadanie tylko karty tramwajowej — uskarża się do obok siedzących i tak powstaje sprzeczka z konduktorem; nie doczekawszy przystanku wstrzymuje konduktor tramwaj i każe jej wysiąść. Wtedy wmieszało się do sprawy czterech panów, będących świadkami całego zajścia: zatrzymują ją w tramwaju i sprowadziwszy policjanta, oskarżają konduktora o nieodpowiednie zachowanie się wobec niej. Nie przypuszczali nawet, jaki spełnili wielki, szlachetny czyn społeczny. Na tem byłaby na razie cała rzecz stanęła, gdyby nie fakt, że ta nieszczęsna niema mieszkania; w takim bowiem wypadku musi się wedle przepisów, udać natychmiast na policję. Załatwienie tej sprawy trwało do późnego wieczora; sam komisarz odczuwał dotkliwą ostrość przepisów, traktuje ją swojemi bułkami. Po wyjściu z komisarjatu jej pierwsza myśl była: gdzie spać dzisiaj? Na pierwszą noc przyjmuje ją schronisko sług, na kilka następnych — schronisko opieki społecznej.

Tymczasem miłość chrześcijańska zdobyła dla niej sumkę, którą mogła wykupić rzeczy z zastawu Zaspokoiła nią także głód przez jakiś czas i przez tydzień miała zapewniony dach nad głową dzięki staraniom towarzystwa dobroczynności. Są przecież jeszcze dobrzy ludzie na świecie!

Ale czy nie jest to wszystko biesiadą skazańca, którego czeka śmierć życia bez dachu nad głową? Już niejednokrotnie była w takiem położeniu. Gdyby to mogła podać jakieś stałe miejsce zamieszkania, gdyby miała tylko chociaż izdebkę o czterech ścianach (spanie na podłodze nie jest gorszem od spania na ławce) — którąby mogła opłacić czy jako posługaczka, czy szwaczka, czy jakąkolwiek inną pracą! — Jakiś poczciwy lekarz ją bada; znajduje serce i płuca w porządku, tylko silna anemja z powodu lichego odżywiania się. Poleca ją do domu „Towarzystwa miłosierdzia“, które daje następującą odpowiedź: „Niestety przyjęcie niemożliwem wobec statutów i t. d...“

Ks. Jan Reisenberger

(C. d. n.). Przekład Z.

Co słychać w Warszawie?

WALKA Z DUREM BRZUSZNYM

ZARZĄDZENIE WYDZIAŁU ZDROWIA MAGISTRATU STOŁECZNEGO.

W związku z planową akcją zapobiegawczą przeciwko durowi brzusznemu, podjętą ostatnio na terenie m. stoł. Warszawy, wydział zdrowia magistratu m. stoł. Warszawy wystosował okólnik do wszystkich miejskich urzędów sanitarnych.

Okólnik ten nakazuje:

1) wzmocnić nadzór nad stanem sanitarnym miasta, zwłaszcza posesji zamieszkałych oraz nadzór nad wytwórniami i miejscami sprzedaży produktów spożywczych,

2) poddać oględzinom wszystkie obory,

3) zbadać stan sanitarny wszystkich studzien oraz pobierać systematycznie próby wody studziennej oraz wody wodociągowej z kranów, wreszcie

4) roztoczyć nadzór, aby lód naturalny odpowiadał wymaganiom obowiązujących przepisów i był używany jedynie do zewnętrznego użytku, a mianowicie do celów technicznych i jedynie do pośredniego chłodzenia produktow spożywczych.

Podawszy szczegółowe wyjaśnienie każdego z tych punktów, okólnik zaznacza, że akcja zapobiegawcza przeciwko durowi brzusznemu powinna być rozpoczęta niezwłocznie.

Do 7 września r. b. urzędy sanitarne mają przedstawić wydziałowi zdrowia krótkie sprawozdanie z przeprowadzonej akcji zapobiegawczej przeciwko durowi brzusznemu w czasie od dnia otrzymania okólnika do 31 sierpnia r. b.

W sprawozdaniu należy wskazać liczby: obejrzanych posesji, doprowadzonych do porządku i niedoprowadzonych do porządku, ustępów w dobrym stanie i niedoprowadzonych do porządku, studzień dobrze urządzonych, doprowadzonych lub niedoprowadzonych do porządku, z wodą dobrą lub złą, obejrzanych obór oraz wytwórni i miejsc sprzedaży produktów spożywczych w dobrym stanie, doprowadzonych lub niedoprowadzonych do porządku.

REKRUTACJA RZEMIEŚLNICZA

na wyjazd do Francji.

13 b. m. w lokalu Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie odbędzie się rekrutacja rzemieślników do pracy we Francji. Rekrutowani będą kotlarze w miedzi, kotlarze w żelazie oraz litownicy, samotni i żonaci.

Pragnący wyjechać do Francji winni posiadać przy sobie przy zgłoszeniu następujące dowody. dowód osobisty z fotografją i poświadczonem obywatelstwem, książeczkę wojskową, świadectwa z pracy zawodowej i legitymację P. U. F. P. Wszelkich informacyj, dotyczących warunków i czasu trwania pracy, udziela P. U. P. P., pokój Nr. 11 o godz. od 12 do .

Ogółem zarekrutowanych będzie 41 rzemieślników.

OŚWIETLENIE

Al. Ujazdowskiej.

Ukończono roboty związane z umieszczeniem w Al. Ujazdowskiej 20 lamp na przewieszeniach nad dotychczasową aleją dla konnej jazdy oraz 20 lamp na kinkietach, skierowanych w stronę chodnika, analogicznie do oświetlenia urządzonego w r. z. po stronie Al. Ujazdowskiej, przylegającej do parku i Łazienek.

Oświetlenie takie drugiej strony Al. Ujazdowskiej związane jest z projektem przebudowy dotychczasowej alei dla jazdy konnej na spacerową.

Wszystkie te lampy już zapalono.

WZNOWIENIE

komunikacji telefonicznej.

W związku z pracami przygotowawczemi do uruchomienia centrali automatycznej przy ul. Pięknej i koniecznością przełożenia kabli, od soboty, 31 b. m., nieczynne były telefony abonentów w ogólnej liczbie około 900, zamieszkałych na ul. Polnej od Politechniki do pl. Unji Lubelskiej, na Mokotowskiej od pl. Zbawiciela do Polnej, Nowowiejskiej od pl. Zbawiciela do Suchej, całej kolonji Staszyca oraz przylegającej części kolonji Lubeckiego do ul. Raszyńskiej.

Częściowo od poniedziałku, 2 b. m., a w całości od wtorku, 3 b. m., wszystkie telefony w całej tej dzielnicy są ponownie uruchomione. W ten sposób wykonano wszystkie roboty kablowe we wszystkich dzielnicach (łącznie z poprzedniemi przerwami komunikacji telefonicznej) przed uruchomieniem centrali automatycznej przy ul. Pięknej.

Nieuczciwy „Sezam"

krzywdzi swych pracowników.

Wbrew rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu kaucji od pracowników, niektórzy właśc. restauracji w dalszym ciągu żądają od pracowników składania kaucji nie do banku, lecz im do rąk.

Między in. właśc. baru „Sezam" pobrał kaucje w wysokości od 300 do 500 zł., wystawiając odręczne kwity, nadto nie wypłaca on pracownikom całym 10 proc. za usługę, lecz tylko 7 proc., a 3 proc. zatrzymuje dla siebie, wbrew niedawnemu wyrokowi sądu okręgowego, który uznał, że przedsiębiorca nie może wzbogacać się kosztem pracownika i ściągać dla siebie procenty dopisywane do rachunku na rzecz pracownika.

Z tych względów oddział kelnerów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego skierował sprawę baru „Sezam" do sądu procy Warszawa-Południe.

AMERYKAŃSKA PIEŚNIARKA W KONSERWATORJUM.

Dnia 6 b. m. w piątek wystąpi w sali Konserwatorjum amerykański pieśniarka, znana interpretatorka polskich pieśni i tańców w Stanach Zjednoczonych Ellener Gook. Artystka ta interesuje się żywo Polską, bawiła tu przed kilku laty, studjowała nasze ludowe pieśni i tańce, które później w polskich strojach z wielkiem powodzeniem odtwarzała w Ameryce. Bliższe szczegóły o tym interesującym wieczorze będą wkrótce podane.

O byt

Opery Warszawskiej

Mimo wymówienia umów wszystkim pracownikom Opery Warszawskiej przez magistrat, nie należy przypuszczać, ażeby dalsze pertraktacje między stronami nie mogły dojść do skutku.

Wypłacenie przez rząd obiecanej w swoim czasie subwencji rocznej na prowadzenie Opery w wysokości 500.000 zł., wypłaconej w r. 1928, a przewidzianej nawet w budżecie na r. 1929/30, jeżeli nie całkowicie, to w znacznym stopniu przyczyniłoby się do załatwienia, przynajmniej na razie, kwestji dalszego prowadzenia Opery w ciągu całego roku, a nie, jak to jest projektowane, w ciągu 6 miesięcy.

Przyjazd

Polaków z Ameryki

W pierwszych dniach czerwca rb. przybędzie do Gdyni wycieczka Stowarzyszenia Rzymsko - katolickiego z Detroit. Głównym celem wycieczki jest udział w ogólno - polskim Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu a także zwiedzenie całego kraju. Na czele wycieczki stoi J. E. Ks. Biskup Flagens.

Dla przyjęcia tej wycieczki powstał specjalny komitet, utworzony z przedstawicieli organizacyj katolickich pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. Komitet ten z siedzibą przy ul. Krakowskie Przedmieście 6 (lokal „Opieki Polskiej") przy współudziale władz państwowych, kościelnych, samorządowych przygotował szczegółowy program przyjęcia, zwiedzań i rozrywek w Warszawie. Dla przyjęcia tej wycieczki powstały również komitety w Gdyni, Poznaniu, Krakowie i Częstochowie.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Koncert symfoniczny pod dyr. G. Fitelberga. — Popis absolwentów Szkoły muz. im. Fr. Chopina.

Piątkowy koncert symfoniczny poświęcony muzyce polskiej był ostatnim w tym sezonie. Obok utworów znanych, jak trzecia symfonja K. Szymanowskiego i koncert fortepianowy L. Różyckiego (w doskonałem wykonaniu prof. J. Turczyńskiego) usłyszeliśmy trzy kompozycje nowe a to Taniec Apollina z baletu Miłość E. Morawskiego, Pieśń rezygnacji St. Popiela i Pieśni japońskie J. Maklakiewicza. E. Morawski odniósł niedawno sukces Mazurem z tego samego baletu; Taniec Apollina zajął nas jeszcze bardziej, a to z uwagi na większą równowagę w dynamice oraz bogatą kolorystykę instrumentalną. „Pieśń rezygnacji" St. Popiela, odznacza się szczerością inwencji; utrzymana w szarych, ciemnych barwach, wywołuje nastrój przez autora zamierzony i konsekwentnie stopniowany. Najwięcej jednak zainteresowania wzbudziły pieśni Japońskie J. Maklakiewicza, napisane do poezji Umeda Riocui w przekładzie B. Wodzińskiej. Zastosował do nich kompozytor oryginalne gamy japońskie, oraz wszelkie właściwości techniki Japońskiej z zakresu harmonji i instrumentacji. Usłyszeliśmy więc piękną muzykę egzotyczną, owianą niezwykłym urokiem.

Pieśni te odśpiewała prawdziwie artystycznie St. Szymanowska, a towarzyszyła jej dyskretnie orkiestra filharmoniczna pod znakomitą dyr. G. Fitelberga.

Po popisie klasy kompozycji uczniów Konserwatorjum—o którym zdamy sprawę przy omawianiu popisu klas kameralnych, odbył się popis absolwentów Wyższej Szkoły muz. im. Fr. Chopina. Szkoła ta pozostająca od dwóch lat pod energicznem kierownictwem dyr. A. Wieniawskiego w oparciu się o wytrawne grono nauczycielskie stale postępuje naprzód. Dowodem tego był wspomniany popis absolwentów z klas fortepianu, (prof. Michałowskiego, Smidowicza i Żurawlewa), skrzypiec (prof. Michałowicza), śpiewu (prof. A. Szczuard-Różańskiego) i organowej (prof. J. Łysakowskiego), który świadczył wymownie o intensywnej i pełnej zapału pracy nauczycieli. Nie mogąc omawiać szczegółowo każdej produkcji, zaznaczymy tylko, iż wśród absolwentów zauważyliśmy kilka talentów. Do takich zaliczamy pp. N. Stokowską (skrzypaczkę o wielkiej przytem inteligencji muzycznej), S. Feltenstenównę i E. Kafarską (pianistkę wysoce utalentowaną). Z klasy śpiewu wymieniamy p. Zambrzycką, śpiewaczkę w koloraturze już znacznie zaawansowaną.

J. Gł.

Wypadki

SAMOBOJSTWO SEKRETARZA. Przy ul. Górczewskiej 8, sekretarzem w Państwowym Instytucie robót ręcznych od 1929 roku szkolnego był 38-letni Andrzej Krzyszkowski, który przyjechał z Poznania, gdzie ma żonę. K. cierpiał na manję prześladowczą, mówiąc często do otoczenia, że musi pozbawić się życia. Przed kilku tygodniami, ponieważ objawy choroby umysłowej dawały się częściej zauważać, chorego umieszczono w szpitalu Jana Bożego. Przed miesiącem Krzyszkowski powrócił, po sześćciotygodniowej kuracji. Wróciwszy do swego mieszkania, K. jeszcze nie pracował, ponieważ leczył się jeszcze prywatnie. — Wczoraj około południa posługaczka K., codziennym zwyczajem przyszła, celem zrobienia porządku. Gdy na kilkakrotne pukanie i dzwonienie nikt nie odpowiadał, wtedy dozorca wyjął szybę w oknie na parterze i wszedł do mieszkania Krzyszkowskiego znaleziono leżącego na łóżku. Nie dawał on już znaku życia, ponieważ zastrzelił się z rewolweru w czoło. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć, która mogła nastąpić przed kilku godzinami Nikt z sąsiadów strzału nie słyszał. Obok denata znaleziono rewolwer. Samobója pozostawił list przedśmiertny i pieniądze, prosząc, żeby to przesłać jego żonie do Poznania.

W PRZYSTĘPIE BIAŁEJ GORĄCZKI. — Przy ul. Wąski - Dunaj 3, tapeciarz, 24-letni Antoni Kamiński, będąc pijany, w przystępie białej gorączki, schwycił pustą butelkę po wódce, którą rozbił uderzywszy się nią w głowę tak silnie, że spowodował pęknięcie tętnicy prawej skroni, wskutek czego wynikł silny krwotok. Rannego, po opatrunku, pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ. — Do kantoru fabryki „Ideal" w Wolbrumiu (pow. olkuski), dostali się złodzieje, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali: 30.000 zł., 220 mk. niemieckich, 360 koron czeskich, 25 dolarów amerykańskich, 2 rewolwery i 30 naboi. Kasiarze pozostawili na miejscu przestępstwa narzędzia do prucia kas.

Wiadomości kościelne

W środę odprawione będą wotywy: w kościele św. Anny (po bernardyńskim), o godz. 10 zrana w kaplicy Matki Boskiej wotywa z nauką.

W kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) o godz. 6 nabożeństwo różańcowe.

WIECZÓR MISYJNY.

Staraniem Sodalicji św. Piotra Klewera odbędzie się w d. 5 czerwca o godz. 7 i pół wiecz. w Sali przy ul. Kredytowej Nr. 14, „Wieczór Misyjny" który wypełni opowiadanie wrażeń z podróży do Kartaginy Księdza Kanonika St. Kuczyńskiego i film misyjny p. t. „Z Apostołami Wiary spędźmy godzinkę w Afryce".

Jestto interesujący film, który obfituje w ciekawe sceny z życia obyczajowego i religijnego murzynów.

Mamy więc nadzieję, że nikt nie odmówi zaproszenia Sodalicji św. Piotra Klewera i skorzysta z okazji zapoznania się z całokształtem życia ludów Czarnego Kontynentu, jak również pracą nad nimi Wysłanników Chrystusowych.

Przy fortepianie p. B. Niemyski.

Karty wstępu nabywać można w Folji Sodalicji św. Piotra Klawera ul. Warecka 10 m. 5.

11-TA OLIMPJADA

Gdzie się odbędzie?

Donoszą, że miasto Kolonja przesłało sekretarzowi Komitetu Olimpijskiego w Lozannie oficjalną propozycję urządzenia XI Olimpjady w roku 1936 w Kolonji.

Komitet ma po kongresie berlińskim obejrzeć urządzenia sportowe w Kolonji, jest jednak mało prawdopodobnem, aby próba ta była uwzględniona, gdyż w Berlinie porobiono już wielkie starania o to, aby XI Olimpjada odbyła się w stolicy Rzeszy niemieckiej.

Oprócz Kolonji ubiegać się ma również o urządzenie u siebie XI Olimpjady miasto Frankfurt n./M.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Józefa Basiak, Wolska 124, Wdowa, chora, dzieci drobn. 3, Regina Trębska, Ostroroga 33. Wdowa, bez pracy, dzieci drobn. 6, Marja Urban, Hrubieszowska 10, Wdowa, bez pracy, dzieci drobn. 4, Stanisława Wierzbicka, Łucka 26, Wdowa Chora, dzieci drobn. 4, Aniela Wawszczyk, Towarowa 32, Mąż ciemny, dzieci drobn. 4, Małgorzata Szostak, Kolejowa 41. Mąż opuścił, dzieci drobn. 4.

Wpłynęło do Kasy Rozchodowej w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1 maja do dnia 1 czerwca 1930 roku

Ofiary stałe.

J. E. 50.00, p. Gerlack 15.00, p. Boboli 15.00, p. Sikorska 5.00, hr. Gozdawa - Jackowski 50.00, p. Rylowa 25.00, p. Zamojska 5.00, Baron Kronenberg 15.00, p. Kwiecińska 10.00, Z wydziału ofiar Kurj. Warszaw. 166.75, p. Pietrzak 10.00, hr. Ordynat Zamojski 25.00.

Ofiary jednorazowe.

P. Miłkowska 10.00 zł.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.